

II 20261104

# Wiadomości Historyczne

o COMMENTARZU

Ewangelicko-Reformowanym

W WARSZAWIE.

85  
WARSZAWA.

W Drukarni ALEXANDRA GINSA.

Nowozielną № 47.

—  
1893.

# Wiadomości Historyczne

o COMMENTARZU

Ewangelicko-Reformowanym

W WARSZAWIE.



WARSZAWA.

W Drukarni Aleksandra Ginsa.

Nowozielną № 47.

—  
1893.



№ 428

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 29 Июля 1892 года.



~~11.2026.~~

K 586/47

BZ08PK/014-44

# Wiadomości Historyczne

## O CMENTARZU EWANGIELICKO-REFORMOWANYM

### W WARSZAWIE.

Chociaż surowy dekret Janusza, księcia mazowieckiego, z 1525 roku, zastrzegający: „aby Dyssydenci nie wazyli się w całym księstwie Mazowieckiem, a osobliwie w mieście Warszawie mieszkać, a tembardziej nauki swe rozsiewać pod utratą życia i konfiskatą dóbr“, dopiero uchwałą sejmu extra-ordynaryjnego z r. 1768 i traktatem wieczystym z tegoż roku, uchylony został, — wyznawcy jednak kościoła Ewangelickiego obydwóch wyznań zamieszkiwali w Warszawie daleko wcześniej, aniżeli tolerancyjne prawa krajowe do wspólności obywatelskiej ich dopuściły.

Okoliczność tę przypisać należy zarówno duchowi narodowemu, który nienadużywał praw, stosujących się do przekonani religijnych, jak i konieczności przyjęcia w granicach prowincyi, strzeżonej surowymi dekretemi przeciw inowiercom, obywateli państw sąsiednich, „zarazonych błędnymi naukami“, którzy już-to jako stan rycerski lub najemne wojska, już też jako zdolni rzemieślnicy, przez rząd i możnych panów sprowadzani byli.

Dać jeszcze wypada, iż z ustaleniem formy reprezentacyi Państw ościennych w Polsce, przedstawiciele tych państw zamieszkujący stolicę, będąc często jednego z wyznań Ewangelickich, tak dla siebie samych, jak również dla swoich współwyznawców, uzyskiwać musieli względy, nie licujące wprawdzie z postanowieniem prawa miejscowego, lecz możliwe w okolicznościach wyjątkowych. W tych warunkach liczebność Ewangelików, zamieszkujących miasto Warszawę do r. 1768, jakkolwiek ściśle oznaczoną być nie może, była jednak niemała, przyczem pewną przewagę posiadali Ewangelicy narodowości niemieckiej.

Gdy zamieszkali w Warszawie Ewangelicy, żyjąc i umierając musieli, naturalną było rzeczą, iż ciała ich jakkolwiek nie na cmentarzach ogólnych, ale na pewnym na ten cel przeznaczonem miejscu grzebane bywały. Wzmiankę o takim miejscu dla grzebania umarłych, tak zwanym „cmentarzu niemieckim“, znajdujemy już w przywileju Jana Kazimierza z r. 1650. Przywilej powyższy nadaje Niemcom, zamieszkałym w Warszawie, pozwolenie założenia strzelnicy na Lesznie obok cmentarza niemieckiego, leżącego pomiędzy wodociągami miejskimi i cejghausem, 140 łokci

długiego i 59 łokci szerokiego. Autentyczność cmentarza wyznaniowego Ewangelickiego zwanego „niemieckim“, potwierdza następujący dokument dosłownie brzmiący:

„Jan Adolph na Rybnie Rybiński Generał Artylleryi Konnej Regimentu Infanteryi Scheff.

Wszem wobec y każdemu zosobna, komu o tym wiedzieć będzie należało, osobiwie Szlachetnym Magistratom Miasta Starey, y Nowey Warszawy, tudzież wszelkim Jurysdykcyom, y Wszystkim Cujuscunque Status et Conditionis Ludziom wiadomo czynię: Iż regulując się do wyraźney Woli Nayaśnieyszego Króla JE. M-ci, oraz za Interpozycyą J. W-o JE. M-ci Xiędza Biskupa Poznańskiego, iako Loci Ordinarii z Władzy Moiey generalskiej pro Sepultura dla P. P. Acatholicae fidei, tak w Mieście iako y na Lesznie rezydującym, pozwalam grontu do Ceykhanzowey Jurysdykcyi należącego, a za Ceykhanzem in *Contignitate Ich kierkowa* leżącego, Dwieście Łokci wzdłuż, a wszerz Łokci piętnaście, gdzie im wolno będzie na zawsze chować Corpora Mortuorum, z którego gruntu cisz P. P. Lutherani, do kassy Artylleryi Koronney, co Rok płacić powinni będą, czynszu złotych sto, w czym aby znikąd żadney nie mieli prepedycyi wszystkich generaliter Ich mościów przy zaleceniu chętnych Usług Moich upraszam, a dla tym większey Wagi y waloru, przy przyciśnieniu zwykley Pieczęci Ręką własną podpisuje się. Datum w Warszawie d. 14 Mensis Julij. Anno Doni 1736 go.

(L. S.)

J. A. Rybiński.

G. A. K.

Dokument powyższy niezaprzeczonem jest dowodem istnienia przed rokiem 1768 cmentarza Ewangelickiego, który stosownie do oznaczonej miejscowości odpowiada placom, pozostającym dziś pod budynkami szpitala Ewangelickiego i części posesyi, należącej do zboru Ewang. Reformowanego.

Zachodzić może pewna tylko wątpliwość co do praw własności.

Dokument zaznacza wprawdzie na wstępie, iż plac oddany zostaje dla „P. P. Acatholicae fidei“, opłatę jednak czynszu wnosić przeznacza „P. P. Lutheranom“.

Okoliczność powyższa, będąca w późniejszym czasie przyczyną sporu o własność pomiędzy Ewangelikami Augsburskimi i Reformowanymi, o czem w następstwie bliższe szczegóły podane zostaną, wymaga pewnego wyjaśnienia.

Historya Zborów Ewangelickich w Warszawie, o ile takowa na zasadzie dokumentów stwierdzoną być może, a do tych zaliczyć należy:

Ugody zawierane pomiędzy wyznawcami Ewang. Augsburskimi i Ewang. Reformowanymi:

z dnia 24-go Sierpnia 1729 r. i z d. 20 Października 1757 r., „Przyczynek do historyi Zboru Ewang. Augsburskiego w Warszawie r. 1650—1781“, przez ks. D-ra Leopolda Otto.

Akta „unii kościołów protestanckich obojga wyznań w księstwie Mazowieckiem będących, z kościołami Prowincyi Mało-Polskiej“, nakoniec dzieła dotyczące historii kościołów Ewangelickich w Polsce, jak:

Adriani Regenvolscii (Węgierski): *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum, per Provincias varias distinctarum 1652.*

Dan. Ernesti Jabłoński: *Historia Consensus Sandomiriensis 1731.*

Bisching'a: *Neuste Geschichte der Evangelischen bei-der Confessionen im Koenig. Polen und Grossherzogthum Litthauen 1784.*  
Chr. Gottfr. v. Friesse: *Beiträge zu der Reformationsgeschichte in Polen und Litthauen 1786,*

jasno wykazują, iż pomimo egzystencyi w Warszawie wyznawców Ewang. Augsburgskich i Reformowanych, działalność członków tych dwóch wyznań do r. 1775 była łączną i wspólną.

W czasach, o których mowa, nie mogło być wyłącznej własności cmentarnej tego lub owego wyznania Ewangelickiego, gdy zarówno Augsburscy jak i Reformowani więcej o prawo egzystencyi, jak o własność zakłopotani być musieli. Rząd krajowy pod nazwą dyssydentów rozumiał zarówno Greków Orientalnych, jak Ew. Augsburgskich, Ew. Reformowanych i Braci Czeskich, — wszyscy byli „*A catholicae fidei*“, moiżni zaś protektorowie kościoła Ewangelickiego w Królestwie lub specjalnie w Warszawie, gorliwą przykładali rękę dla dobra obydwóch wyznań.

Dość wspomnieć, iż Bogusław Radziwiłł, za którego wpływem darowizna Jana Kazimierza dla Dyssydentów w Warszawie uczynioną została, zarówno jak hr. Leszczyński, pan dziedziczny na Lesznie, udzielający przywileju wolnego posiadania cmentarza przez Dyssydentów, byli wyznawcami kościoła Reformowanego, Piotr zaś Tepper, jako jedna z najwybitniejszych osobistości w historii Zborów Ewangelickich w Warszawie, działał dla wspólnego dobra obydwóch Zborów. Dla Generała Rybińskiego, „*P. P. A catholicae fidei*“ i „*P. P. Lutheranie*“ mogło być rzeczą identyczną, bezstronne jednak badania historyczne nakazują wnosić, iż oddany plac pod cmentarz w Warszawie zarówno z przywileju r. 1650 jak i 1736 r., stanowił własność „dyssydentów“ w całym znaczeniu tego wyrazu.

Na cmentarzu więc, który dziś ograniczają zbiegające się ulice Mylna i Karmelicka, spoczęły pierwsze szczątki zmarłych wyznawców kościoła Ewangelickiego, zamieszkałych w Warszawie. Nie posiadamy dostatecznych materiałów do historii szczegółowej cmentarza Dyssydentów z pierwszej epoki jego istnienia, luźne zaś wiadomości zaledwie powiązać się dają, a wysnuwanie z nich prawdopodobnych wniosków nie może być przedmiotem opisu historycznego.

W akcie ugody, zawartej pomiędzy Dyssydentami w Warszawie, a w szczególności pomiędzy Ewangelikami Augsburgskimi

i Ewangelikami Reformowanymi (złożonej z 18-tu paragrafów) z r. 1729, z d. 24 Sierpnia, w § 6 znajdujemy wzmiankę o szczęśliwym przeprowadzeniu procesu, dotyczącego Cmentarza i o konieczności współdziałania wyższych oficerów i osób przy dworze będących, do utrzymania praw tego wspólnego miejsca grzebania ciał zmarłych; w § 9 objaśnienie, iż przy zbieraniu kolekty przy pogrzebach członkowie obywatów wyznań aczestniczyć powinni; w § 11 wyszczególnienie, iż Grabarz ze wspólnej kasy ma być utrzymywany, kartki zaś pogrzebowe przez reprezentantów właściwego wyznania mają być wydawane, które, jak objaśnia § 16—właściwą pieczęcią „*Sigillum Dissidentium in Religione Christiane Var-saw*“ opatrzone być winny. Wiadomości te jednak mogą nasuwać przypuszczenie zaledwie o wspólnej organizacyi cmentarza i o wspólności dochodów i wydatków.

Jakie były ceremonie przy grzebaniu ciał zmarłych, trudno równie dokładnie wyjaśnić. Interpozycja Biskupa Poznańskiego, Józefa na Bezdanie Hozjusza, na którą powołuje się akt nadawczy Generała Rybińskiego, datowana 1736 roku pod d. 22 Kwietnia, brzmi między innymi: „dogadzając potrzebie ciał zmarłych Obywatelów Warszawskich Dyssydentów, tudzież i nadwornych wszelkiej kondycyi wyższej i niższej Woyskowych Ect. ludzi, pozwalamy do dawniejszego Cmentarza ab antiquo Im na Lesznie nadanego (ponieważ przyszczupły) przyczynić i według osobliwej Mappy Ręką naszą podpisaney tak in longitudine iako i latitudine wyrażoney et circa Acta Consistorialia Varsaviensia zostawioney, ogrodzić, sine quavis praepeditioe et securi et libere possint et voleant, *(według dawnych i zwyczajnych wolności chowania i grzebania)* tam się chować i grzebać zezwalamy, salvis per omnia Juribus Parochiae S. Romanae Ecclesiae, którym Panowie Dissidentes cujuscunque Conditionis et status we wszystkim posłuszni, i o tym się, nim Ciało Zmarłych swoich grzebać będą, *z duchowieństwem do kogo należeć będzie komportować i zgodzić defuneralibus obligowani i powinni będą*, assekurując tychże Obywatelów Miasta Warszawy Dyssydentów, że Onych tak Duchowieństwo iako i Sukcessorowie Nasi Biskupi Poznańscy, circa pacificam dawnego i przez nas teraz dla rozprzestrzenienia i sposobniejszego chowania Defunctorum pozwolonego gruntu Possessionem zachowamy, i Oni zachowywać będą“ i t. d. . . . .

Z osnowy tego aktu, gdy „dawne i zwyczajne wolności chowania i grzebania“ z dekretu księcia Janusza Mazowieckiego wyrozumieć można, to tylko wypływa, iż Dyssydenci przy chowaniu ciał swoich zmarłych, wchodzić musieli w ugodę z proboszczem odpowiedniej Parafii kościoła Rzymsko-Katolickiego o warunki, na jakich wyprowadzenie zwłok na cmentarz i ceremonia pogrzebowa odbywać się mogła.

Warunki te przy istniejących prawach, zapewne lekkimi nie były. Objasnia nas pod tym względem § 13 wspomnianej powyżej ugody z r. 1729, którego treść mieć chce, aby ze względu,

iż kondukta pogrzebowe Dyssydentów z więcej odległych miejscowości są narażone na liczne przykrości, potajemne zaś chowania ciał z tytułu prawa są wzbronione, członkowie zmuszeni do exportowania zmarłych starali się zapraszać na pogrzeb oficerów i ludzi dworu, którzyby swoją powagą zaświadczyć mogli, iż publiczne chowanie ciał zmarłych Dyssydentów jest dozwolone. Nadto, ponieważ prawa żądają załatwienia pewnej ugody przedpogrzebowej i pozwolenstwa na chowanie, bez którego Duchowni czynności swojej odbywać nie mogą — interesowani dla otrzymania kartki pogrzebowej, takowe czynności załatwić są obowiązani.

Warunki zarządu Cmentarnego wyprowadzić się dają z aktu ugody zawartej pomiędzy Ewangelikami Reformowanymi i Augsburgskimi w dniu 20 Października 1757 r.

Akt powyższy, poświadczając ugody zawarte w r. 1729 i 1755 (z osnowy niewiadome), na zasadzie których dotychczasowa łączność i wspólność interesów i nadal miała być zachowaną, w kwestyi cmentarza stanowi:

Zarząd cmentarza pozostaje wspólnym, zarówno jak i wydawanie bezpłatnych kartek pogrzebowych, ponieważ jednak Panowie Ewang. Luterscy podobny zarząd wypełniali przez lat 10, obecnie się stanowi, iż Panowie Zboru Reformowanego od roku nowego 1758 zarząd cmentarzem i wydawanie kart bezpłatnych na grzebanie objąć mają, i przez następne cztery lata sprawować powinni aż do roku 1762, następnie zaś Ewangelicy (Augsburgscy) od nowego roku 1762 do nowego roku 1768, t. j. przez następne sześć lat na siebie przyjmą i w tym porządku cztery lata Panowie Reformowani, a sześć lat Panowie Ewangelicy Zarząd sprawować będą. Przez czas Zarządu powinnością jest odpowiedniej gminy utrzymywanie budynków, płacenie czynszu i wynagradzanie grabarza. W razach potrzeby grabarz powinien się zwrócić do Reprezentanta tego Zboru, w którym Zarząd cmentarza pozostaje, w razie zaś śmierci grabarza instalacyja nowego leży na obowiązku Reprezentantów obydwóch Zborów. Z mocy artykułu 16-go powinna być utrzymywaną oddzielna książka kassowa, w której wpływy i wydatki, a także nazwisko, stan, pochodzenie i dzień śmierci zmarłego porządnie mają być zapisane.

Książka kassowa cmentarna wraz z pieczęcią po upływie kadencji ma być oddana w ręce Reprezentanta odpowiedniego Zboru, stosownie zaś do stanu kassy zyski lub straty z tego okresu czasu w ten sposób mają być rozdzielone, iż P. P. Reformowani  $\frac{1}{3}$ , a P. P. Augsburgscy  $\frac{2}{3}$  na swój obowiązek przyjmują.

Grabarz pod żadnym pozorem bez pozwolenstwa Zarządzającego nie ma prawa nikogo ze zmarłych na cmentarz przyjmować, i powinien w tym względzie komu należy meldować.

Każda gmina zaopatrywać będzie w trumnę ze szczególnych środków tego Zboru, do którego interesant należy. Za wyjątkiem prostych żołnierzy, żadne ciała przez grabarza na cmen-



tarz przyjęte być nie mogą, lecz powinny u Pana Neumana lub w innym domu na Lesznie być deponowane. Porządne ubranie każdemu na pogrzeb powinno być zrobione, a w następstwie przy zmianie Zarządu, Zarządowi porządek cmentarny obejmującemu sprawozdanie odpowiednio złożone być powinno.

W takim położeniu pozostawali Ewangelicy, zamieszkujący w Warszawie do r. 1768, gdy Sejm extraordinaryjny, rozpoczęty dnia 5-go Października 1767 r. w Warszawie, a z limitacyi i prorogacyi ukończony dnia 5-go Marca 1768 roku uchwalił: „wolne wyznanie Greckiej Oryjentalnej, Niemieckiej i Dyssydenckich obojga konfesyi Ewangelickich, wraz z prawami i prerogatywami świeckimi i duchownemi in favorem wszystkich obywatelów Rzeczypospolitej Polskiej i przyłączonych prowincyi, którzy wyżej wyrażone wyznają religiję” — a nadto według Artykułu II, § 1 uchwały tegoż sejmku postanowiono że „statuta y Edykta Jagielońskie roku 1424 y 1439, przeciwko heretykom stanowione, tudzież dekret Jannusza księżęcia Mazowieckiego w r. 1525 ferowany, teraz zostają uchylone“.

Odtąd wyznawcy kościoła Ewangelickiego w całym kraju, a tem samem i w Warszawie większej zaczęli używać swobody.

W roku 1769 Tepper zbudował na cmentarzu na Lesznie własnym kosztem grób murowany, Ewangelicy zaś Angsburgscy, którzy w Zbór organizować się zaczęli, wnieśli ze składek, na gruntach cmentarnych, pomieszczenie dla biednych chorych. Był to pierwszy zawiązek przyszłego szpitala, który również na tymże cmentarzu w r. 1821 zbudowany został.

Ewangelicy Reformowani za zwrotem trzeciej części składek, korzystali również z pomieszczenia dla biednych chorych i do roku 1776, w którym pierwszy zawiązek Zboru Ewang. Reformowanego nastąpił, nie znajdujemy w aktach kościelnych żadnej wzmianki o separatystycznej działalności Zborów.

Swobody religijne, nadane Dyssydentom w 1768 roku, skierowały całą ich działalność ku zorganizowaniu społeczności kościelnej, wybudowaniu domu modlitwy i nieodłącznej od tegoż szkoły.

Zbór Warszawski Ewang. Reformowany już w roku 1777 posiadał kościół własny przy ulicy Leszno, graniczący z cmentarzem, powoławszy na swego pasterza ks. Jana Muzonjusza ze Skoków i Poznania. Starsi Zboru, Izaak Ollier, Piotr Tepper młodszy, Bastian, Kahle, Fr. Cabrit, Bourcard, C. J. Werner, François Beston, zakrzętnęli się gorliwie około przysporzenia Zborowi tego, co stanowić powinno fundament dalszego rozwoju, a działalność ich zrozumieć łatwo, jeżeli przyjąć pod uwagę szczupły zastęp zborowników i nieodzowne trudności, związane z samotnym życiem zborowem i z warunkami, wśród jakich to życie się rozpoczynało.

Stosownie do ugody z r. 1757, Zarząd cmentarza przez Ewang. Reformowanych objętym być miał z początkiem r. 1768 i rzeczywiście sprawowany był przez Reprezentanta tegoż Zboru,

Radcę Dworu, v. Bastiana, aż do roku 1772, poczem Reprezentacja przeszła do Zboru Ewang. Augsburskiego, aż do r. 1778. Grabarzem w tym czasie był Tomesius. Gdy jednak następna kadencya dla Reformowanych pozostała bez należytego uwzględnienia ich praw, Presbiteryum Zborowe pod d. 28 Grudnia 1782 r. wystąpiło urzędownie do Senjora Zboru Ewang. Augsburskiego, przypominając o zawartej ugodzie. Przypomnienie to jednak pozostało bez skutku, zarówno jak odezwa z d. 20 Maja 1783 r. Zarząd cmentarza nie przeszedł już więcej w ręce Reprezentantów Zboru Ewang. Reform., a dotychczasowa solidarność Zborów i wspólność działania pozostała tylko pozorną i wynikającą z konieczności.

Trudno przypuścić, iż pozornie tak mała okoliczność, jak pominięcie kadencji Zarządu cmentarza, wpłynąć mogła z czasem na zupełne odmówienie prawa współwłasności, tak jednak było rzeczywiście.

Rozwój ogólnych interesów i stosunków należy do historii Zboru Warszawskiego; na tem miejscu, przy zebraniu wiadomości dotyczących tylko historii cmentarza naszego Zboru, dosyć będzie ograniczyć się wzmianką, iż działalność pierwszego Pasterza Zboru Warszawskiego, ks. Jana Muzoniusza, zakończyła się śmiercią w r. 1791, i że zwłoki jego pochowane zostały na przylegającym do kościoła cmentarzu na Lesznie, który stanowił jeszcze wspólną własność obu Zborów Ewangielickich. Następca ks. Muzoniusza był ks. Karol Diehl, który objął parafiję Warszawską, świadomy pracy, jaką przedsiębrał, obdarzony odpowiedniami zdolnościami nietylko jako kaznodzieja, lecz jako administrator, człowiek nauki i rozległych stosunków. On był głową ówczesnego kolegium kościelnego i słusznie działalność Zboru w tym okresie czasu, do jego odnieść należy osoby.

Grzebanie ciał zmarłych na dotychczasowym cmentarzu na Lesznie, ze względów sanitarnych nie mogło już mieć miejsca. Szybkie zabudowywanie się miasta w tej dzielnicy, wywołać musiało rozporządzenie, aby cmentarze przeniesione zostały po za okopy miasta. Zbór Warszawski Ewang. Reformow., który zaledwie odetchnął po wysiłkach na zakupienie placu pod dom parafialny i wybudowanie kościółka, znalazł się w konieczności zebrania nowych funduszy na zakupienie placu cmentarnego. Na ofiarności jednak nie zbywało. Już w 1792 r. nabytym zostaje na ten cel, plac z zabudowaniami na rogu ulicy Wolskiej i Młynarskiej, dziś Nr. 3106B oznaczony. W aktach kolegium kościelnego Zboru naszego znajdujemy następujące co do nowego cmentarza wiadomości. W nadaniu z d. 2 Maja 1792 r., ówczesny właściciel dóbr Wielka Wola, bankier Karol Schultz, odstąpił Zgromadzeniu Ewangielickiemu na założenie cmentarza, na prawie emfiteutycznym, przestrzeń gruntu, obejmującą 8000 łokci kwadratowych, za opłatą czynszu rocznego złp. 22 groszy 6.

Kiedy i jaką drogą nastąpiło powiększenie cmentarza, nie wiadomo, istnieje jednak ślad, że w 1842 r. czynsz wynosił już

złp. 50 gr. 10, czyli rs. 7 kop. 55, stosownie do czego i rozległość cmentarza wdwójnasób powiększyć się musiała. W wiadomościach statystycznych z 1815 r., pod tytułem: „Posessyja przy ulicy Kolonije Wolskie, Cyrkuł 4, Nr. 3106“, czytamy, iż posesyja, będąca własnością Zboru Ewangelicko-Reformowanego, składała się z jednej kamienicy i cmentarza, miała szerokości łokci 77 i długości łokci 97. Budynek składał się z 1-ej izby, z 1-go alkierza, 1-ej góry, 1-ej wozowni na karawany, 1-ej studni i pewnych porządków ogniowych. Budynek posiadał 1 dym.

Koszt kupna tej posesyji wynosił 12700 złp. Przytoczone wiadomości potrzebują pewnego wyjaśnienia dla wytworzenia rzeczywistego pojęcia o przestrzeni, zakupionej i pod cmentarz spożytkowanej. Otóż koszt zakupna placu pod nowy cmentarz wynosił rzeczywiście 12700 złp., nie cała jednak przestrzeń pod cmentarz użytą i ogrodzoną została. Wydzielono z niej część, wynoszącą 77 łokci szerokości i 97 długości wraz z zabudowaniami i takowa nosiła nazwę cmentarza, pozostała zaś, pod nazwą ogrodu przy cmentarzu, nieogrodzona z powodu braku odpowiednich funduszów, była w dyspozycyi Zboru do dalszego zużytkowania. Figura zakupionej przestrzeni nie była prawidłową, stanowiła bowiem czworobok, którego boki równoległe wynosiły 90 i 112 łokci, wysokość zaś łokci 140.

Odtąd cmentarz przy ulicy Leszno, zwany starym, pozostaje zamknięty, i jako wspólna własność Zborów Ewangelickich oczekuje czasu stosownego do podziału własności. Pierwszą zmianę o placu dziedzicznym na nowym cmentarzu znajdujemy w r. 1794. mianowicie pokwitowanie, wydane przez Jana Kahle, Reprezentanta Gminy Ewang. Reformow., za plac rozległości 72 łokcie kwadr., przez p. Thisen zakupiony. Nie ulega wątpliwości, iż nowy cmentarz, oddany do użytku publicznego, był stosownie ogrodzony i w miarę możności uporządkowany, leży to już bowiem w duchu wyznania naszego. Zbór jednak nie był jeszcze w możności utrzymywania przy cmentarzu stałego grabarza, i w r. 1796 zawarł kontrakt z Zakrystjanem Zacharjaszem Roedtlingerem, aby ten za wynagrodzeniem 4 złp. miesięcznie cmentarz w porządku utrzymywał. Nadzór jednak tego rodzaju nie mógł być wystarczającym i kollegium kościelne w r. 1799 zawarło kontrakt z Benjaminem Gotliebem Tislerem, młynarzem, mocą którego tenże Tisler, wynajmując mieszkanie przy cmentarzu za 144 złp. v. 24 Tal. rocznie, zobowiązał się cmentarz w porządku utrzymywać, dbać o całość sztachet cmentarnych, pilnować drzew owocowych i nikogo obcego na cmentarz nie wpuszczać. Kontrakt początkowo zawarty na rok jeden, później kilkakrotnie aż do roku 1804 do d. 12 Czerwca był przedłużany.

Idąc porządkiem chronologicznym wspomnieć obecnie wypada o staraniach kollegium kościelnego, w celu uregulowania praw własności do starego cmentarza.

Opisując okres czasu, w którym Ewangelicy w Polsce jako „złe konieczne“ tolerowani byli, zwracaliśmy uwagę na tę konieczną łączność, jaka cechuje Zbory religijne pozostające pod ciągłą grozą wymówienia im praw gościnności. Zbory Warszawskie obydwoh wyznań Ewangelickich pod względem tej łączności najlepszym mogą być przykładem, w imię bowiem praw Ewangelicznych ustępują nietylko zapatrywania osobiste i narodowe, ale i korzyści materialne.

Wspólne dobro wyznawców Ewangelii było hasłem każdego, kto nie pozostawał obojętnym na prawdy religijne, a pojęcie o szczególnych prawach własności tego lub owego wyznania obcem było dla tych, którzy działali w imię dobra ogólnego. Nastąpiły jednak czasy względnej swobody. Ewangelicy Warszawscy tak Augsburscy, jak i Reformowani poczęli się łączyć w oddzielne, stosownie do przekonań, zbory, a gdy zawiązki tych zborów o tyle nabrały już mocy, iż każdy za siebie myśleć musiał o zaspokojeniu potrzeb i wydatków zborowych, nastąpił czas podziału spuścizny po przodkach. Spuścizna ta właściwie odnosić się mogła tylko do placu po starym cmentarzu i według zasad sprawiedliwości powinna była być rozdzieloną już w r. 1792. Z żalem jednak wyznać należy, iż ćwierćwiekowy okres czasu w samodzielności Zborowej wyznawców Ewangelii w Warszawie, wielką uczynił szcerbę w tej solidarności, jaka ich dawniej łączyła.

Plac starego cmentarza, który z upływem czasu przedstawiał już poważną wartość, pozostał pod wyłącznym zarządem Kollegium kościoła Ewang. Augsburskiego. Okoliczność ta nie mogła być obojętną dla Kol. K. Ewang.-Reform., które po raz pierwszy w liście z d. 24 Marca 1800 r., pisanym do członka K. K. Ew. Augsb. Branicha, upomniało się o podział starego cmentarza. Akt ten, dążący do poruszenia kwestyi w łonie samego Kollegium Augsburskiego pozostał jednak bez skutku. 29 Września 1801 r. Kollegium kościelne wystąpiło oficjalnie do Zboru Ewang. Augsburskiego, żądając rozpatrzenia sprawy, dotyczącej przyznania praw współwłasności do dawnego cmentarza. Gdy jednak otrzymało wymijającą odpowiedź, iż nieświadomość położenia rzeczy ze strony obecnego K. K. zmusza członków tegoż do zasięgnięcia wiadomości u dawnych Reprezentantów, przedstawiciele naszego Zboru: Diehl, v. Bastian, Gronau, Hoffmann i Beurmann d. 8 Października 1801 roku, wystąpili ze stanowczem żądaniem bezzwłocznego załatwienia sprawy. Interpelacje pozostawały bez nadziei polubownego załatwienia sprawy—droga pośrednia nie doprowadziła do żadnych rezultatów, odsunięto wszelkie pretensyje, jakie Zbór Ewang.-Reformowany posiadał do dawnego cmentarza i kwestyja przyjmować zaczęła ostry charakter. Rzecz dziwna, bratnie Zbory w Warszawie, które pod rządem niesprzyjającym ich tendencyjom religijnym, uzyskały od tegoż rządu kawał ziemi dla grzebania umarłych, które wśród trudnych warunków, zagrożających ich istnieniu, żyły i rozwijały się na zasadach wspólności blisko 200 lat, wstąpiły na drogę jawnej niezgody w chwili,

gdy prawa ich religijne, najsilniej zagwarantowanemi się wydały, i wystąpiły przed forum sprawiedliwości o podział tego samego kawałka ziemi, który był zadatkem pierwszej ich egzystencji w mieście. Takie jednakże musiały być konsekwencyje niedotrzymania ugody z 1757 r.

Zbór Warszawski Ewang. Reform 1801 roku wystąpił z prośbą do Króla Pruskiego i sprawa oddaną została na drogę sądową. Rok cały zbierano dokumenty dla wyjaśnienia sprawy, która przywołaną została d. 3 Lutego 1803 r., przed Radcą Rządowego Falz'a. Obrońcą ze strony Ewang. Reformowanych był Radca Regencyi Jonas, ze strony zaś Ewang. Augsburskich Jeneralny Prokurator Mosqua.

Niepodobna w krótkim rysie historycznym naszego cmentarza opisać wszystkich okoliczności, towarzyszących temu procesowi, którego dokumenta stanowią obszerny volumen akt i sprawozdań. Ciekawe to są jednak dokumenty, nie tylko pod względem tej gorliwości, z jaką ówczesny prezes K. K. Ksiądz Karol Diehl, bronił praw Zborowi naszemu przynależnych, ale i konsekwencyi, wynikających z samego procesu. Należało bronić nie tylko praw przynależnej współwłasności, ale i zbijać twierdzenia, zaprzeczające egzystencji w dawniejszych czasach wyznawców Reformowanych w Warszawie. Repliki przesyłane władzom sądowym, a do akt procesu załączone, stanowią mogą ważny przyczynek do historii naszego Zboru. Bez względu jednak na powyżej streszczoną historję wspólnego używania i administrowania przez obydwu Zbory starym cmentarzem, Senat 1-szy ówczesnej Regencyi Warszawskiej wyrokiem z d. 31 Stycznia 1804 r., wychodząc z zasady, że nazwa: „Germani“ w akcie Jana Kaźmierza z 1625 r., jak również „Aetholicae fidei“ w akcie Generała Rybińskiego z 1736 r. potwierdzają się i wykładają nazwą „Luteranie“, w tymże akcie użytą, oddalił żądanie Zboru Ewang. Reformowanego.

Apelacyja, założona do Senatu 2-go tegoż rewizorjum, pomysłniej nie wypadła. Wyrok z d. 9 Lipca 1805 r. zatwierdził postanowienie Senatu 1-go.

Ufnął w spawiedliwość swych żądań, Zbór Ew.-Reformowany nie zaniedbał jednak swych starań i zaniósł skargę do Rewizoryum w Berlinie. Wniesiona sprawa rozpoznawaną była d. 7 Października 1806 r., a zapadły w ostatniej instancyi wyrok brzmi jak następuje:

W sprawie Zboru Ewang.-Reformowanego w Warszawie, jako oskarżającego i *Revidenten?* przeciw tamtejszemu Zborowi Ew. Augsb. oskarżonym i *Revisen?* Uznajemy My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski Król Pruski ect. na zasadzie właściwych akt za słuszne: Formalia Revisionis . . . . i w samej sprawie Sententia a quibus de publicis z 31 Stycznia 1804 i 9 Lipca 1805 r. w tem zmienić, że skarżący ze swoją skargą nie całkowicie są oddaleni, a stary plac cmentarny nie jako wyłączna własność oskarżonych, ale w  $\frac{1}{3}$  części jako własność skarżących, a w  $\frac{2}{3}$

jako własność oskarżonych przyznać, a koszta wszystkich instancyj skompensować, względnie zaś do skarżących, jeżeliby oddzielenie swojej 1/3 części nie mogli w zgodzie z oskarżonymi uczynić, muszą sami przyjść, i sprawę swoją wnieść sądownie powtórnie.

Na zasadzie tego wyroku i z mocy rezolucyi Sądu Ziemiańskiego z d. 4 Lipca 1807 r.znaczony został termin do podziału starego cmentarza na dzień 10 Sierpnia 1807 r. Sędzia ziemski przybyły na grunt, pomimo wniosku strony pozwanej, kwestjonującego rozległość cmentarza, dzielić się mającego, przyznał za właściwe, aby przestrzeń podziałowa za taką uważaną była, na której widoczne ślady dawnych grobów się znajdują, co gdy linią ogrodzenia stwierdzone zostało, podział jednej trzeciej części wynosił 129 prętów i 63 1/3 stóp kwadratowych. Część oddzielonej przestrzeni przylega do placu Zborowego, na którym znajduje się kościół. Przytomni przy podziale: Podstarszy Zboru Ew. Augsburskiego, Ehrenfried Dietrich i Reprezentant Otto Wenke, podziału takowego nie zaakceptowali. Gdy jednak Dekret króla Saskiego, a księcia Warszawskiego, z d. 20 Maja 1808 r. wszystkie wyroki wydane za Rządu Pruskiego utrzymał w takiej mocy, jakie im prawa tego Rządu nadawały, kwestyja sporna miejsca mieć już nie mogła, a jakkolwiek przedstawiciele Zboru Ewang. Augsburskiego w późniejszym czasie kwestyję starego cmentarza kilkakrotnie jeszcze podnosili, o czem we właściwym miejscu wzmianka uczynioną będzie, słuszną przynależność Zboru Warszawskiego Ewang.-Reformowanego na zawsze własnością tegoż Zboru pozostała.

Kończąc historję sporu o dawny cmentarz na Lesznie, na którym już od roku 1792 ciała zmarłych wyznawców naszych grzebane więcej nie były, uczynić należy wzmiankę o tych, którzy wieczny spoczynek dla swego ciała na tem miejscu znaleźli. Poprzednio już wspomniano, że na dawnym cmentarzu Tepper w r. 1769 wybudował obszerny grób murowany, który prawie na rogu ulicy Karmelickiej i Mylnej się znajdował, wychodząc jednym bokiem na ulicę Mylną.

W grobie tym spoczęły zwłoki:

J. L. v. Rynkowskiej, urodzonej Gureckiej.

v. Lettowa Jenerał Majora.

J. S. Muzoniusza 1-go Pasterza Zboru Warszawskiego.

P. M. Tepperowej, urodzonej Valentin.

Na placu cmentarnym już-to w grobach familijnych, już też na placu ogólnym, wspomnieć możemy nazwiska osób, o których pamięć odległość czasu nie zatarała, a mianowicie:

1770 r. v. Mokranowska (w Lutym).

1777 r. Jerzy Pappmehl piwowar.

1778 r. Krzysztof Józef Wamer nadworny malarz.

Dawid Blanc kandydat teologii 55 lat.

od 1779—1787 r. nie ma wiadomości.

1787 r. Andrzej Wilhelm Blanc dyrektor loteryi 41 lat.

- 1787 r. Antoni Białkowski baron de Weisenfels, kapitan 60 lat.  
 1788 r. Jakób Tremo dworzanin 62 lat.  
 1789 r. Krystyjan Lebrecht Graebner organista 38 lat.  
 1790 r. Marek Ludwik Rewendil Sekretarz koronny 56 lat.  
 Izaak Olier kupiec 72 lat.  
 Henryk Ludwik von Lettow generał, 61 lat.  
 Anna Elżbieta Muzoniusz żona pastora 51 lat.  
 Jan Salomon Muzoniusz d.  $\frac{7}{9}$  90. Pastor 66 lat.  
 1794 r. Antoni Chaudoir 82 lat.  
 Patrycjusz Midleton generał.  
 Piotr Fergusson Tepper bankier.

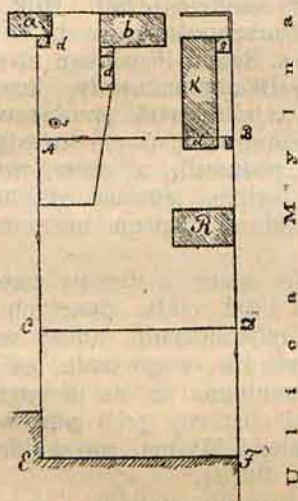
**Plan odřeczny Starego Cmentarza.**

(Szkic zrobiony podług planów Petersa z r. 1807).

- a — dom
- b, — szpital
- d, d — stajnie
- g — grób
- K — szpital
- s — studnia
- R — remiza.

ABCD — część pozostawiona przy Zborze Ew.-Angsburskim.

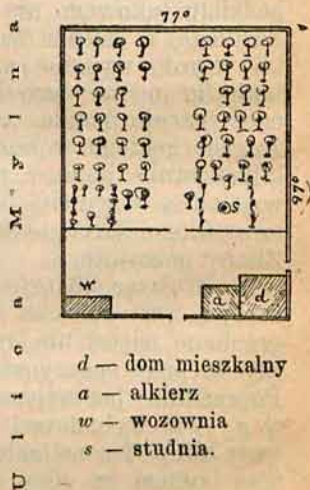
ECDF — część pozostawiona przy Zborze Ew.-Reformowanym



Zabudowania kościelne  
 Zboru Ew.-Reformowanego.

**Plan odřeczny posesyji  
 Nr. 3106 cyrkul IV,**

przy ulicy Kolonie Wol-  
 skie, sporządż. 1792 r.



- d — dom mieszkalny
- a — alkierz
- w — wozownia
- s — studnia.

Tak przedstawia się pierwszy okres wiadomości historycznych o naszym cmentarzu. Pomimowoli wyprzedziliśmy wypadki, dotyczące okresu drugiego, porządek jednak chronologiczny, pomimo całej skrupulatności notowania tylko tych faktów, które ówczesnymi dokumentami stwierdzone być mogą, z całą ścisłością zachowanym być nie mogli.

Wiemy więc już, że Zbór Warszawski po za rogatkami Wolskimi zakupił niewielki kawał ziemi i takowy jako nowy cmentarz dla wyznawców Ew. Reformowanych przeznaczył.



Grunt powyższy oprócz nędznych zabudowań огоłocony był zupełnie z drzew i nieuporządkowany należycie dla grzebania zmarłych. Niezbędne porządki i ogrodzenie drewniane ukończone zostały w r. 1803. Roboty ciesielskie wykonał majster Helwig za cenę 123 talarów. Zbór posiadał też fundusze na utrzymanie stałego grabarza, którym w roku 1804 nominowany został Gottlieb Kambrad. Zasadzenie drzewami nowego cmentarza dokonane zostało częścią kosztem ogólnych funduszy Zborowych, częścią przez ofiarność w naturze, do czego najwięcej przyczynili się v. Dangel z Gielkowa i Karczewski z Kampinosa.

W roku 1805 cmentarz był zupełnie uporządkowany. Ogrodnik Herten za 94 złp. i 4 gr. zasadził przysłane i zakupione drzewa, obsiał trawniki, wyprowadził odpowiednie drogi. Cmentarz przedstawiał się jak ogród owocowy, ilość bowiem drzewek owocowych w szlachetnych gatunkach wynosiła 109 sztuk. Z czasem wzniesiono i mury cmentarne od ulicy Wolskiej i Młynarskiej, a na prawym słupie głównej bramy wjazdowej umieszczoną została tablica marmurowa z napisem:

Stanislao Augusto  
Alma afulsit luce  
innoxio tumulo nunc  
ossa tecuntur nostro-  
rum. Legi obediens  
Coetus Reformatae  
Confesionis  
Anno Dom. MDCCXCII.

Wolne tłumaczenie.  
„Za Stanisława Augusta ożywcze zajaśniało światło z zimnego grobu, w którym teraz milczące nasze kości. Prawu posłuszne Zgromadzenie Wyznania Reformowanego Roku Pańskiego 1792.

Tablica ta po dziś dzień w tymże samem miejscu zachowaną została. Tak urządzony plac cmentarny, podzielony na odpowiednie kwatery, sprzedawany był współwyznawcom na place dziedziczne, z zarezerwowaniem pewnej przestrzeni na groby ogólne. O zakupywaniu takich placów znajdujemy już wzmiankę w r. 1802, a do r. 1804 właścicielami placów dziedzicznych na naszym cmentarzu byli: Dr. Wolf, Jan Hermann, Marcin Roessler, Radke, Bothe, Wilhelm v. Kahle, Lentzki i inni. Niepodobna określić, jaką była płaca za jednostkę placu dziedzicznego, w aktach bowiem z tego czasu znajdujemy summę ogólną wniesioną do kassy Kolleg. Kościelnego za przestrzeń niewiadomą. Jedna z odezów ówczesnego Kolleg. Kościelnego wzmiankuje, iż za plac dla małego dziecka do 14 lat wieku, wnosić należy 1 Talar, za osobę zaś dorosłą 3 Tal., czy jednak norma powyższa odnosiła się do wszystkich placów, czy też w szczególnem miejscu położonych, dostatecznie wywnioskować nie można. Pojęcie o kosztach pogrzebowych z tego okresu czasu wyprowadzić można z rachunku, zapłaconego za pogrzeb Barona von Hirsch w r. 1804, który wyniósł:



Za plac . . . . .	3	Talary	
Za karawan i konie . . . . .	5	„	
Grabarzewi za kopanie . . . . .	1	„	12 gr.
Za usługi grabarza . . . . .	„	„	12 „
Woźnicy karawanowemu . . . . .	„	„	8 „
Za zabicie trumny . . . . .	„	„	4 „
Za 6-ciu żałobników i tragarzy	6	„	— „
Za 7 par rękawiczek dla żało-			
bników i grabarza . . . . .	2	„	8 „
Za 7 sztuk cytryn dla tychże „	„	„	14 „

Razem 19 Tal. 10 gr.

Eksportacja ciał zmarłych na cmentarz odbywała się zwykle przez ulicę Nowolipie a następnie przez wyłom w okopach miejskich wprost Nowolipia będący. Od jak dawnego czasu i z jakiego powodu wyłom w okopach miejskich był pozostawiony trudno określić, jednak w 1807 r. 17 Marca z polecenia ówczesnego Dyrektora Policji Aleksandra Potockiego takowy skasowany został, a kondukty pogrzebowe kierowane być musiały ku rogatkom Wolskim.

Wątpić nie należy o prowadzeniu ksiąg cmentarnych, wymagał tego nietylko ogólny porządek gospodarstwa Zborowego, lecz i zwyczaj zaprowadzony w Zborze jeszcze w roku 1757. Książka jednak cmentarna pozostawała na gruncie, a ilości, o których później bliższe szczegóły podamy, były powodem, iż takowa zniszczeniu uległa. Z 20 letniego okresu czasu podać jesteśmy w możności zaledwie kilka nazwisk wybitniejszych osób ze Zboru, które na naszym cmentarzu za Wolskimi rogatkami pochowane zostały, czerpiąc takowe z notatek Pasterza Zboru ks. K. Diehla, a mianowicie:

1796. Piotr Filip Benezet, Dyrektor fabr. tabaczej 64 lat.  
 1797. Piotr Blanc bankier lat 54.  
 1798. Karol Kaliski Inspektor cancell. rządowej 30 lat.  
 von Kanitz Jan Fryderyk kapitan artyll. 46 lat.  
 von Carmer Ferdynand Baron major pruski 57 lat.  
 Jerzy Turner Komisarz salin w Wieliczce 76 lat.  
 1799. Daniel Kahle obywatel lat 30.  
 Jan Henryk Peters kupiec.  
 1800. Jan Vetter kapitan gwardyi 74 lat.  
 Ernest Krzysztof Bormann kupiec 55 lat.  
 Hrabia Truchses Generał-Major pruski 58 lat.  
 1801. Fryderyk Cabrit bankier lat 56.  
 1804. Baron Leopold von Hirsch Komisarz policji 55 lat.  
 Jan Cyne Doktor gwardyi polskiej 75 lat.  
 1805. Zacharjasz Rödtinger zakrystjan 63 lat.  
 Fryderyk Wilhelm Gronau radca miejski 54 lat.  
 Samuel von Kahle radca prawny 73 lat.  
 Henryjta Elzbieta von Arnim wdowa po majorze 75 lat.

1806. von Nattemutler urodz. hrabina von Rantzau żona dowódcy lat 28.  
von Lindenfels Zofija Chrystyna wdowa po pułkowniku lat 51.
1807. Elzbieta von Wilyamor, wdowa po pułkowniku 70 lat.  
James Denur Doktor 43 lat.  
Henryjetta baronowa von Drake lat 58.
1808. Henryk von Bastian Radca Dworu 84 lat.  
Jan Antoni Laski bankier lat 69.  
Jan Jakób Tosio cukiernik 31 lat.
1809. Samuel Wilhelm von Kahle pruski landrat 52 lat.  
Anna Fettery wdowa po kapitanie.
1810. Krystyjan Radke radca prawa 50 lat.  
Piotr Paweł Tremo dworzanin Stanisława Aug. 77 lat.
1811. Andrzej Simmler stolarz dekorator 58 lat.  
Karol August Filip Labesius plenipotent skarbowy 40 lat.
1812. Jan Jerzy baron von Adelström major 53 lata.  
Maryjanna Schrader wdowa po dyrektorze mennicy 75 lat.
1813. Maryjanna Brodowska wdowa po generale 42 lat.  
Szarlotta Frayer żona doktora lat 28.
- 1802 7/III Daniel Kahle Obywatel ur. 1741 r.  
„ 23/IV Katarzyna Dorota Herman z domu Arnold urodzona 13/VI 1748.
- 1803 22/VIII Gotlib Meisner Obywatel ur. 1731.
- 1803 19/VI Anna Elzbieta Roesler ur. 1714.
- 1804 27/I Baron v. Hirsch Major.
- 1805 20/I Korneljusz Schubert.
- 1812 25/XII Jan Jeliński ur. 1752.

Wypadki historyczne przerywają wiadomości o naszym cmentarzu aż do roku 1813. W końcu tego roku Kollegium Kościelne odniosło się do Prezydenta Policji z prośbą o przywrócenie dawnego otworu w okopach, wprost ulicy Nowolipie znajdującego się dla ułatwienia exportacyi, która przeważnie z kościoła miała miejsce. Ministerjum przychodów skarbu (1814 3/III) przychyliło się do tej prośby z tym jednak warunkiem, aby na miejscu rozkopanych okopów wybudowaną została brama i most zwodzony i aby klucz od bramy znajdował się u ekspedytora rogatek Wolskich.

Przypuszczać należy, iż Zbór Warszawski na tak znaczne wydatki się nie zdecydował i odpowiedź swoją motywował okolicznością, że pozostawianie klucza u ekspedytora rogatek, przy exportacyi zmarłych, naraża na pewne niedogodności, wynikające z potrzeby każdorazowego meldowania, i na stratę czasu, jakkolwiek bowiem Dyrektor skarbu publicznego (1814 26/IV) zezwolił, aby klucze od bramy w okopach znajdowały się u osoby, za którą Zbór Ewang.-Reformowany zaręczy, w aktach jednak Zborowych nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o wydatkach na urządze-



nie bramy i mostu zwodzonego w okopach, jak również i w późniejszym czasie zawiadomienia policyjnego o naznaczeniu rogatki Wolskich jako wyłącznego przejazdu, z usunięciem wzmiankowanego wprost Nowolipia. Należy więc wnioskować, iż od roku 1807 przejazd na cmentarz odbywał się tylko przez rogatki Wolskie i że kondukty pogrzebowe tą drogą kierowane były. Miejscowość za rogatkami Wolskimi w owym czasie mało jeszcze była zabudowaną, a ztąd i drogi w oplakany znajdować musiały się stanie, ponieważ jednak frekwencja przeważnie odbywała się na położone za rogatkami cmentarze Ewangelickie i zachodziła potrzeba doprowadzenia do porządku tej arterii komunikacji, Referendarz stanu, Prezydent Municypalności i Policji m. Warszawy odniósł się między innymi i do Koll. Kościelnego Zboru Warszawskiego, aby takowe przysporzyło funduszu 1944 złp. 20 gr. na udział Zboru wypadającego, celem wysypania gruzem dróg za Wolskimi rogatkami (1816 27/vii). Kollegium Kościelne odpowiedziało (1817 11/vi), iż jakkolwiek prawnie nie czuje się w obowiązku ponoszenia kosztów z tego tytułu wypadłych, w interesach jednak dobra ogólnego przyjęłoby na siebie ciężar o tyle, o ile fundusze Zboru na to pozwalają, zapytane zaś powtórnie o wysokość summy, na ten cel przeznaczyć się mającej, oznaczyło takową na (1817 8/v) 250 złp.

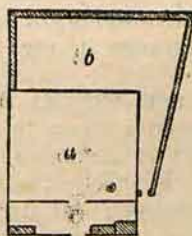
Kwestyja dróg za Wolskimi rogatkami, przez długi jészcze przeciąg czasu była powodem odezów Municypalności do Kolleg. Kościelnego o należyte utrzymywanie takowych w porządku, na co jednak ani fundusze Zboru nie pozwalały, ani precedens nie posiadał odpowiednich motywów racjonalnych, ze względu jednak na trudności komunikacji z cmentarzem, Kollegium Kościelne w miarę możności reparacje takowe przedsiębrało aż do czasu stałego uregulowania komunikacji przez Municypalność miasta.

W roku 1812 Zbór Ewang. Augsburski przystąpił do budowy istniejącego dziś na rogu ulic Mylnej i Karmelickiej szpitala. Projekt budowy wymagał usunięcia wzniesionego przez Teppera murowanego grobu, a ponieważ w tymże zachowane były prochy naszych współwyznawców, Kollegium Kościelnego Zboru Augsburskiego (1/x 1821) odniosło się do naszego Zboru, prosząc o przeniesienie zwłok: Rynkowskiej, Lettowa, Muzoniusza i Tepperowej na cmentarz za Wolskimi rogatkami. Po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia Municypalności miasta, Komisji Rządowej wyznań i Konsystorza, Kollegium Kościelne naszego Zboru delegowało członka Krystyjana Hoffmana, aby był obecnym przy przewiezieniu zwłok, ówczesnemu zaś grabarzowi Ulrichowi stosowną instrukcję wydało.

Mały nasz cmentarz coraz więcej zapełniać się zaczął. Znaczniejsze rodziny wyznania Ewangelicko-Reformowanego zakupiły prawie wszystkie place dziedziczne, brakło już miejsca na groby ogólne. Przedstawienia ówczesnego grabarza Andrzeja Andersa, iż miejsce na grzebanie umarłych w kwa-

terach ogólnych wystarczyć może zaledwie na rok jeden, znagliły Kollegium Kościelne do przybrania zakupionej w r. 1792 przestrzeni, a dotychczas jeszcze niespożytkowanej. Przestrzeń powyższą należało jednak ogrodzić, fundusze zaś Zborowe w zupełnem były wyczerpaniu. Czas naglił i prezes ówczesnego Kollegium Ks. Karol Diehl odwołał się do ofiarności ogółu. Kosztorys na wybudowanie muru nowego i reperacyję starego wynosił 6528 złp. Gdy zaś tak znaczna summa ze składek osiągniętą być nie mogła, Kollegium Kościelne odniosło się do Komisyi Rządowej Wyznań z prośbą, aby z tytułu „ad Extraordinaria“, w Étacie dla Duchowieństwa obojga wyznań umieszczonego, tytułem wsparcia dla Zboru Warszawskiego 3000 złp. wydać dozwoliło. Składki prywatne, w których nietylko wyznawcy nasi chętny przyjęli udział, rozpoczęte w 1826 roku wykazały w połowie roku 1829 wpływów 3190 złp., a gdy nadto już z początkiem roku 1828 Komisyja Rządowa wyznań religijnych przychylnie przyjęła przedstawienie Kollegium Kościelnego i summę 3000 złp., z funduszu na nieprzewidziane wydatki dla obu wyznań Ewangelickich, na etacie r. 1827 będącego, wydać dozwoliła, przystąpiono niezwłocznie do robót, powierzając takowe majstrowi mularskiemu Szneidrowi. Zbór Warszawski czuł się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie przez ogłoszenie w gazetach tym wszystkim, którzy bez względu na odmienne wyznanie dobrotliwie swemi darami potrzeby kościoła zaopatrzyli, a jakkolwiek w tem publicznem podziękowaniu nazwiska tylko pierwszą literą są wymienione, rachunki jednak składek wykazują, iż liczba inowierców, przyjmujących współdziałal w nagłej potrzebie naszego Zboru była znaczną, a datki ich obfite. Dozór nad robotami powierzono Członkowi Kollegium Kościelnego Szaeferowi, w samym jednak początku rozpoczętych robót zaszła potrzeba uregulowania granicy ulicy Młynarskiej, wzdłuż której część muru przeprowadzoną być miała.

**Plan odrębny cmentarza sporządzony w r. 1826.**



a cmentarz przed r. 1792  
b — część przybrana. w r. 1792.

W odpowiedzi na odezwę do Muncypalności m. Warszawy w tym względzie wystosowaną (20/v 1828) dozwolonem zostało, (27/v 1828), aby za granicę ulicy uważać środek rowu na tejsze

ulicy znajdującego się, dalszą zaś przestrzeń ulicy, o ile takowa w granicach placu cmentarnego pozostaje i pewien załom z granicą ulicy Nowo-Młynarskiej stanowi, ogrodzić parkanem według wskazówek budowniczego miasta Gallego. Początkowy kosztorys na budowę murów cmentarnych powiększony został do sumy 6645 złp. 24 gr., zarząd bowiem kościelny pragnął przy sposobności stare mury wyreperować, a i budynki cmentarne do należytego porządku przyprowadzić. Składki, jakkolwiek liczne, nie zdołały jednak pokryć wysokości kosztorysu, a z tego powodu i rachunki z majstrem mularskim, któremu należało się jeszcze przeszło 600 złp., ukończone być nie mogły. Okoliczność ta była powodem licznych odezwoń odnośnych władz, jak Komissji Rządowej Wyznań Religijnych, Komissji Województwa Mazowieckiego, wreszcie Jeneralnego Konsystorza Ewangelickiego do ks. K. Diehla, o przedstawienie rachunków z summy 3000 złp., przez rząd asygnowanej. W dniu 9 Grudnia 1829 r. Ks. Diehl, jako Prezes Kollegium Kościelnego, w obszernem sprawozdaniu objaśnił Konsystorz o przyczynach powodujących opóźnienie przedstawienia rachunków, podając jako główny powód brak funduszów na zapłacenie resztującej należności. Wreszcie w końcu 1830 r., ówczesny Kasyjer Kollegium Kościelnego p. Schaeffer, żądane rachunki złożył i drażliwa poniekąd kwestyja, przynajmniej względem Komissji Rządowej Wyznań, załatwioną została, co się zaś tyczy majstra mularskiego, ten zmuszony został na resztującą należność wyczekiwać aż do czasu poprawienia się stanu funduszów Zborowych.

Nadmienić wypada, iż w roku 1828 (21 Sierpnia) znajdujemy pierwsze rozporządzenia rządowe, dotyczące przepisów grzebania zmarłych i czasu powtórnego użytkowania z zajętych już placów. Reskrypt komissji Województwa Mazowieckiego, publikowany w Dzienniku Wojewódzkim Nr. 656 mieć chce, aby doły dla grzebania zmarłych kopane były na głębokość trzech łokci, aby cmentarze odpowiednio na kwatery podzielone zostały i takowe, po napełnieniu ich grobami, przez przeciąg 5 do 6 lat nietykalnemi były. Na mocy Najwyższego zlecenia z d. 9 Stycznia 1829 r. nastąpiła exhumacya Jenerała Lejtenanta Pelissier, na naszym cmentarzu pochowanego i przewiezienie zwłok do Petersburga.

Na tem zakończyć nam wypada drugi okres wiadomości historycznych o naszym cmentarzu, a to ze względu na ważne zmiany, spowodowane śmiercią tyloletniego i tak gorliwego działacza w naszym Zborze, jakim był Ks. K. Diehl, jak również z powodów, iż wiadomości następnych lat dwudziestu kilku, są smutną historją zaniedbania placu cmentarnego, który z takim wysiłkiem Zboru do wzorowego porządku był przyprowadzony, historją niepowodzeń interesów Zborowych wogóle, bez względu na wysiłki ze strony gorliwych członków Zboru, aby doprowadzili do porządku to, co bezradnością i zaniedbaniem zniszczonem zostało.

Lista osób zmarłych, więcej Zborowi znanych, z tego okresu czasu jest następująca:

1814. Ksawery Żychliński obywatel 49 lat.  
 1816. Samuel de Oppeln Bronikowski podkomorzy króla 72 lat.  
 1818. Herkules Wielowiejski urzędnik 20 lat.  
 1819. Wilhelm Beyer sekretarz urzędu loteryi 41 lat.  
 1820. Karol Sierakowski generał artylleryi 73 lat.  
 1824. Jan Samuel Roesler obywatel 35 lat.  
 1822. August Bronikowski wł. kolonii 46 lat.  
 1823. Katarzyna Małgorzata Holdukat wdowa 104 lat.  
 1825. Samuel Kirst obywatel 42 lat.  
 1826. Jünger Jan, major i szef w biurze Komissyi wojny 53 lat.  
 1826. Dowgiello Justynjan podpułkownik wojska polskiego 54 lat.  
 1827. Józef Gorn, komornik sądowy 67 lat.  
 1828. Karol August Hartmann, aktuariusz ekonomii gostyńskiej lat 48.  
 1828. Fanshawe Henryk generał piechoty 72 lat.  
 1829. Rongtledge Jozue inżynier 55 lat.  
 1829. Fergusson de Tepper Filip, radca kollegialny 61 lat.  
 1829. Frey Jan, profesor rysunków lat 60.  
 1830. Amalja z Ettingerów Copello, żona śpiewaka nadwornego lat 21.  
 1830. Fryderyk Woyde, intendent dóbr rządowych lat 69.  
 1830. Jan This, naczelnik wydziału w ministerjum spraw wewnętrznych lat 62.  
 1830. Kuntze Jan Benjamin, doktor medycyny lat 60.  
 1831. Anthonin Jan, kupiec lat 70.  
 1831. Korytkowski Fryderyk, zakrystjan 58 lat.  
 1831. Fribes Marcin Bogumił, kupiec 73 lat.  
 1831. Jowett Robert doktor 22 lat.  
 1831. Fanshawe Fryderyk, szambelan dworu petersburgskiego 56 lat.  
 1831. Cassius Paweł, expedytor poczty lat 63.

Od roku 1831 do roku 1835 we właściwych aktach naszego Zboru znajdujemy tylko jeden dokument, dotyczący naszego cmentarza, a i ten odnosi się do lat dawnych, treścią bowiem jego są pretensyje majstra mularskiego Schneidra o zapłacenie resztującej należności za postawienie murów cmentarnych, z groźbą wystąpienia sądowego. Czy przez przeciąg tego czasu akta zupełnie prowadzone nie były, lub też nic takiego nie zaszło w kwestyi cmentarnej, coby do wiadomości Reprezentantów Zboru dojść powinno?

Wątpić należy o drugiem przypuszczeniu, gdyż w nocy z dnia 6 na 7 Września 1831 roku spłonęły wszystkie zabudowania cmentarne, a stan cmentarza w tak oplakany znajdował się stąd, iż władze policyjne wdawać się musiały w zaprowadzenie po-

rządki na miejscu doczesnego spoczynku naszych przodków. Z za-  
 lem przyznać należy, iż panował zupełny bezład w Zarządzie Zbo-  
 rowym i chętnie pominęlibyśmy sprawozdania tego nie wymagała,  
 a sprawiedliwość nie nakazywała podawać do wiadomości zarów-  
 no dobrych, jak i złych wypadków w Zborze. Zrujnowane tedy  
 leżały pomniki na naszym cmentarzu, sterczały zgłiszcza spalonego  
 pożarem budynku i nie było komu uprzątnąć pozostałych gruzów  
 przez lat cztery! Urząd Muncypalny m. Warszawy wzywa do tego  
 odezwą z d. 21 Czerwca 1835, zawiadamiając, iż jeżeli w przeciągu  
 8 dni kominy, grożące zawaleniem się rozebrane nie zostaną, drogą  
 publicznej licytacji robota dokonana zostanie. Wezwanie to  
 pozostało bez skutku i w dniu 5 Grudnia tegoż roku Urząd Mu-  
 nicipalny wzywa o zapłacenie 40 złp. Janowi Kempieńskiemu, któ-  
 ry na zlecenie Władzy, pozostałe zgłiszcza rozebrał.

W dniu 27 Maja 1836 r. Konsystorz Generalny Wyznań Ewan-  
 gelickich na skutek odezwy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrz-  
 nych wzywa Kollegium Kościelne, aby w przyczynności cmentarz  
 utrzymywało, obecne bowiem nieporządki zwróciły na siebie uwagę  
 Władz Rządowych. I to jednak wezwanie było głosem woła-  
 jącego na puszczy. Nie było komu zająć się porządkiem cmentar-  
 nym, nie było za co odbudować spalonych budynków. Zmarła  
 dawna gorliwość i ofiarność w Zborze, chociaż tenże egzystował  
 i liczniejszym był, niż w roku 1792. Nie stało jednak tego prze-  
 wodnika, który przez lat 40 czuwał nad dobrem Zboru, który  
 chciał i potrafił zaradzić w nieszcześnie, a nie pominął okoliczno-  
 ści sprzyjających, aby wyzyskać takowe na korzyść swoich współ-  
 wyznawców. W tem położeniu rzeczy, gdy wstrętem przejmował  
 widok miejsca doczesnego spoczynku naszych zmarłych, dziwić się  
 nie można, iż wiele rodzin, okolicznością zagnonnych, grzebało  
 bliskich swoich na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim lub  
 Powązkowskim:

Tłomaczy ten krok samo przywiązanie do zmarłych, samo  
 poczucie obowiązku grzebania ciał zmarłych w miejscu uporząd-  
 kowanym. Nie jeden ze zwiedzających dzisiejszy nasz cmentarz  
 zadaje sobie zapewne pytanie, dla czego nie pozostało żadnego  
 śladu pomnikowego z przed roku 1840, gdy znakomite i zamożne  
 rodziny spoczywającym tamże członkom pamiętkę swojego przy-  
 wiązania pozostawić musiały. Odpowiedzią na to może być tylko  
 ten słaby obraz spustoszenia, który powyżej przytoczony został  
 i ta niechęć do renowacji, jaka z powodu nieudolności Kollegium  
 Kościelnego wśród zborowników zapanowała.

Nakoniec po sześciu blisko latach tego smutnego stanu rze-  
 czy, sporządzony został przez przedsiębiorcę Grossera kosztorys  
 na odbudowanie budynków cmentarnych (24/vuł 1837 r.), na sumę  
 5379 złp. 17 gr. Roboty ukończone zostay w Październiku  
 tegoż roku w ogólnej summie 4776 złp. 5 gr. Część tej należno-  
 ści, w summie 364 złp. 4 gr., pokrytą została z ogólnych fundu-

szów Zborowych, część w summie 2518 złp. 15 gr., podniesioną została przez Ks. Teichmana z Generalnego Towarzystwa Ogniowego za spalone budynki (11/23 Grudnia 1837 r.), pozostałość zaś w summie 1893 złp. 16 gr., ciążyła na zobowiązaniu Zboru względem przedsiębiorcy Grossera. Wzniesiony budynek nie mógł pozostawać bez studni, która również zniszczeniu uległa, koszt na ten cel w summie 152 złp. pokrytym został, mury jednak cmentarne i sam cmentarz oczekiwały jeszcze lepszego stanu kassy i większego zainteresowania Członków Zboru. Do historii Zboru Warszawskiego należą wiadomości dotyczące zmian zarządu w samym Zborze i wyjaśnienie przyczyn, które zmiany te spowodowały. Że zmiany te były konieczne, dowodzi już samo sprawozdanie historyczne o naszym cmentarzu, nie wchodząc więc w bliższe szczegóły, nadmienić wypada, iż nowo ukonstytuowane Kollegium Kościelne, którego prezesem był hr. Karol Grabowski, w d. 16 Listopada 1839 r. wniosło z urzędu kwestyję, dotyczącą urządzenia i uporządkowania cmentarza. Sporządzenie planów i przedstawienie projektu powierzonom zostało członkowi Janickiemu, który już w dniu 27 tegoż miesiąca z zadania swego się wywiązał, plan przez Zygałlewicza wypracowany za złp. 60 przedstawił i projekt urządzenia cmentarza podał. Zwołane na d. 1 Grudnia tegoż roku nadzwyczajne posiedzenie członków Kollegium Kościelnego, w którym przyjmował udział i nowy Pasterz Zboru JW. ks. Spleszynski, po wysłuchaniu przedstawienia p. Janickiego postanowiło:

- 1) Iż ma być ułożony projekt do nowego urządzenia Cmentarza.
- 2) Iż główną zasadą projektu tego ma być, aby dochód z cmentarza nie był uważany za nowe źródło kassy kościelnej, ale jedynie na opędzenie kosztów utrzymania cmentarza, służby cmentarnej, oraz bezpłatnego pogrzebu ubogich;
- 3) Aby obchody pogrzebowe odpowiadały prostocie i godności, cechującej wyznanie nasze;
- 4) Do ułożenia projektu tego podług powyższej zasady i stosownie do wniosków Członka Janickiego, Kollegium Kościelne wyznacza z grona swego członków Schaefera i Janickiego;
- 5) Do urządzenia Cmentarza i budowli, tamże wzniesić się mogących, Hr. Grabowski, prezes Kollegium, ofiaruje gminie z dóbr swoich Opolin 12000 sztuk cegły, z życzeniem, aby cegła ta do Wielkiej Nocy 1840 r. mogła być wywieziona, bez odstawy, a członek Diehl ofiaruje 30 fur wapna bez furmanki. Kollegium Kościelne przyjęło z wdzięcznością te ofiary.
- 6) Członkowie, projekt ułożyć mający, zwrócą przedewszystkiem uwagę swoją, czyliby cmentarz nasz nie mógł mieć kształtu czworograniastego, czyliby miejsca dla ubogich osób przeznaczone, nie mogły być przepłatane pomnikami możniejszych.
- 7) Członek Noskowski ofiarował bezpłatne przewiezienie wapna przez członka Diehla ofiarowanego.



Tak wyrażona chęć do uporządkowania cmentarza i ofiarność niektórych Członków Zboru, kwestyi jednak nie rozstrzygnęły (21 Marca 1840). Członek Janicki bowiem wkrótce zrzekł się włożonego na niego mandatu, a nowo obrany w to miejsce członek August Diehl z powodu braku funduszków zaledwie mógł się zająć dyspozycją poczynienia drobnych reparacji. Wniesiony przez tegoż projekt rozpoczęcia robót (15/vii 1840), ten tylko miał skutek, iż polecono zakupić materiały do nakrycia ofiarowanych cegieł, aby takowe zniszczeniu nie uległy, kosztorys zaś Fitzkiego obmurowania cmentarza, wynoszący 1835 złp. odłożono do późniejszego czasu. Przy braku funduszków ograniczono się na tworzenie delegacji i układaniu projektów. Jakoż decyzją z d. 22 Sierpnia 1840 r. Kollegium Kościelne wyznaczyło nowy komplet Członków do zajęcia się sprawą cmentarza. Do delegacji weszli p. p. Simmler, Diehl, Schaefer i Brandt, którzy 28 Grudnia 1840 r., opracowany projekt przedstawili. Projekt jednak tej delegacji zaakceptowany nie został, i 25 Marca 1841 roku Kollegium przyjęło projekt regulacji cmentarza, przedstawiony przez członka Schaefera, uprosiło budowniczego Loewego do sporządzenia planów i kosztorysu na wybudowanie murów i szopy dla grabarza, upoważniając jednocześnie Członka Janickiego do ułożenia tymczasowych rozporządzeń, dotyczących porządku pogrzebowego. Odezwa wystosowana do Rządu Gubernialnego Mazowieckiego o pozwolenie na budowę, z objaśnieniem funduszków na ten cel użyć się mających, uzyskała zatwierdzenie w połowie 1842 r. Urząd zaś Muncypalny w końcu tegoż roku pozwolenia na przystąpienie do robót udzielił. Pora zimowa przeszkodziła w ich rozpoczęciu, a więcej jeszcze przeszkadzał brak funduszków. W oczekiwaniu możliwości wykonania robót anszlagowych, wynoszących 6642 złp., które majstrowi mularskiemu Holtzmanowi oddane być miały, Członek Tripplin przedstawił nowy projekt urzędzenia cmentarza a zarazem opłat cmentarnych, z uwzględnieniem zawarcia ugody ze Zborem Augsburskim w kwestyi karawanów, katafalków i kaplicy pogrzebowej, a zarazem ustanowienia warunku, aby ciała mężczyzn chowane były na cmentarzu odpowiedniego wyznania. Projekt członka Tripplina Kollegium Kościelne przyjęło (10 Grudnia 1841 r.), a Zgromadzenie Zboru uchwałą z dnia 15 Stycznia 1843 roku przedstawienie Kollegium Kościelnego zatwierdziło. Uchwałą Zboru, o której mowa, ważne ma znaczenie, ugoda bowiem, zawarta ze Zborem Augsburskim na zasadzie tej uchwały, obowiązuje i obecnie. Długo też bardzo i taryfa cmentarna, uchwałą zatwierdzona, była w użyciu w naszym Zborze. Nadto postanowionem zostało uregulowanie zobowiązania, ciążącego względem przedsiębiorcy Grossera za wystawiony dom dla grabarza jeszcze za czasów administracji Ks. Teichmana, które jak powyżej wspomnianem było, wynosiło 1893 złp. 16 gr. Summa powyższa ratami spłaconą być miała do dnia 1-go Stycznia 1844 r.

W roku 1841 miejsce grabarza po Andersie zajął Fryderyk Jaroszewicz, a gdy zachodziła konieczność, wyznaczenia stałej pensyi dla tego nieodzownie potrzebnego oficjalisty Zboru i wydania temuż odpowiedniej instrukcyi, uchwałą Zboru również z d. 15 Stycznia 1843 roku postanowionem zostało, aby wynagrodzenie grabarza wynosiło rs. 18 w ratach kwartalnych, z dołu wypłacanych, i przyjętą została instrukcyja, przez Członka Triplina zredagowana.

Z nastaniem wiosny przystąpiono wreszcie do robót mularskich, administracyjny nadzór nad któremi powierzono Członkom Schaeferowi i Diehlowi, techniczny zaś budowniczemu Loewemu. I tak po latach trzynastu niegdyś mały, lecz piękny nasz Cmentarz za Wolskimi rogatkami miał być przywrócony do dawnego porządku.

Zostawiam domyślności czytelnika, dla czego wcześniej miejsca to mieć nie mogło, dla czego przez lat trzynaście wśród zamężnych Zborowników nie znalazło się gorliwego propagatora w tak naglącej sprawie. Że jednak nie brak funduszków, a właściwie nie ubóstwo członków Zboru były tego powodem, świadczy dalszy opis historyczny.

Mając do czynienia z poważnemi zobowiązaniami, którym nie tylko z kosztorysu na postawienie murów cmentarnych, ale i z tytułu wypłat przedsiębiorcy Grosserowi zadosyć uczynić wypadało, Kollegium Kościelne z rozpoczęciem robót udało się do ofiarności Zboru, a także do współdziałania członków wyznania Anglikańskiego, którzy na naszym cmentarzu umarłych swoich grzebali i w naszym kościele odprawiali nabożeństwa. Z powodu braku odpowiednich danych cyfrowych niepodobna zaznaczyć jak szczerą była ofiarność Zboru. Musiała jednak być znaczna, jeżeli Kollegium Kościelne widziało się w możności przyjęcia projektu wybudowania kostnicy na cmentarzu, której kosztorys sporządzony przez budowniczego Loewego wynosił złp. 1073 gr. 3.

Zwolna, ale stale posuwały się roboty; mur cmentarny ukończono jeszcze w roku 1843, w następnym przystąpiono do wybudowania kostnicy, wybrukowano podwórze cmentarne, zakupiono dzwon na cmentarz u Eichlera za rs. 30, urządzono ławki i zasadzono cmentarz drzewami. Z ofiarności Członka Simmlera otrzymano mary i inne utensylja grabarskie. W następnym roku wystawiono katafalk w kostnicy z odpowiednią mównicą, ogrodzono podwórze cmentarne, urządzono studnię z odpowiedniem nakryciem, w roku zaś 1846 ukończono roboty dodatkowe i protokół rewizyjno-odbiorczy przedstawiono do zatwierdzenia odnośnym Władzom. Trudne były dla Kollegium Kościelnego te trzy ostatnie lata pod względem finansowym. Ciągłe troski o zaspokojenie przedstawionych rachunków budowy, ciągła kontrola i sporządzanie kosztorysów widnieją z akt odnośnych.

Dobra jednak wola i gorliwość dokonały tego, iż w roku 1847 Zbór Warszawski posiadał znów cmentarz, odpowiedni wy-

maganiom naszego wyznania. Nie ujmując współdziałania innych członków Kollegium Kościelnego w tej mozolnej pracy, niepodobna nie zaznaczyć nazwisk: Tripplina, Simmlera, Loewego i Diehla, którzy czynnym udziałem do ogólnego przyczynili się dobra.

W latach budowy i organizacyi cmentarnej zaznaczyć wypada i dążenie do powrócenia w czasie pogrzebu do obrządkowości, która jest właściwą naszemu wyznaniu. Lata zupełnej dezorganizacyi wpłynęły na swobodę zapatrywań w tym względzie, a gdy w wypadkach śmierci zarząd pogrzebu powierzany był przez rodzinę zmarłego osobom, zupełnie nieobeznanim z obrządkami naszego wyznania, zdarzało się często, iż zamawiane były pogrzeby i wystawiania ciał zmarłych z ostentacyjami, które raziły nie tylko współwyznawców, ale i w przykre stawiały położenie duchownego. Uregulowanie tych stosunków powodowało potrzebę korespondencyi i wyjaśnień. Że zaś nowowprowadzona organizacyja cmentarna nie mogła zapobiedz bezwarunkowo nadużyciom w tym względzie, potrzeba było czasu i interwencyi, aby dawne stosunki Zborowe w normalną weszły fazę. Również wymagała porozumienia ze Zborem Ewangelicko-Augsburgskim kwestyja, dotycząca chowania ciał zmarłych mężczyzn wyznania naszego na cmentarzu Augsburskim. Uгода, zawarta w tym względzie w r. 1843, nie zupełnie szanowaną była, i liczne uchylenia się, były powodem korespondencyi, która ostatecznie do pożądaných doprowadzić musiała rezultatów. Dla całkowitego uporządkowania kwestyi cmentarnej brakowało jeszcze właściwych ksiąg cmentarnych. Potrzebie tej niepodobna było zadosyć uczynić w 1848 r. Grasująca w tym czasie cholera, przepisy policyjne, z tego powodu wydane, urządzenie kwatery cholerycznej z przeznaczeniem kostnicy na czasowe pomieszczenie ciał zmarłych, przeszkadzały do stosownego zarządzenia pomiarów i doprowadzenia do porządku wiadomości o zmarłych, pozostałych w licznych notatkach, nieuporządkowanych księgach i spisach. W Kwietniu 1849 roku podniósł kwestyję ksiąg cmentarnych z urzędu, jako nadzorca cmentarza, członek August Diehl, Kollegium zaś Kościelne dokonanie tej czynności powierzyło p. Plonce, za wynagrodzeniem 15 rs., z obowiązkiem przedstawienia sprawozdania z czynności, w przeciągu miesiąca. Gdy jednak p. Plonka był w możności zaprowadzić księgi cmentarne, nie sięgające wcześniejszego okresu czasu, jak r. 1847 i to o tyle, o ile miejscowy grabarz odnośnych wiadomości udzielił, Kollegium Kościelne wyznaczyło delegacyję, złożoną z członków: Wyżłanskiiego, Diehla, Frühboesa i Żychlińskiego, do uregulowania ksiąg cmentarnych. Starania delegacyi ograniczyły się na uformowaniu spisu osób zmarłych od roku 1839 z pewnemi objaśnieniami i nazwiskami, dotyczącymi lat wcześniejszych, a mianowicie 1831—1839.

Spis jednak powyższy mógł służyć tylko jako materyjał do właściwego załatwienia kwestyi, której spełnienie w późniejszym nastąpiło czasie.

W 1850 r. w budynku mieszkalnym cmentarnym urządzono stancję na poddaszu kosztem 72 rs. 92 kop., a to ze względu na wilgoć, jaka się okazała w mieszkaniu parterowem. W tymże roku Konsystorz przesłał Kollegium Kościelnemu zatwierdzenie Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych na roboty dokonane w latach poprzednich, a dotyczące murów kostnicy, obrukowania, studni i t. d. Z rachunków szczegółowych, znajdujących się w wykazach, dołączonych do tego dokumentu, ogólny koszt robót budowlanych, wykonanych od roku 1843—1847, obliczony był na sumę 1462 rs. 93 kop.

Wymurowany przez Tepperów grób, znajdujący się wprost bramy głównej, dziś ogólnym zwany, przeszedł w drodze spadku na familię Arndtów, gdy jednak członkowie tej rodziny z przysługujących im praw nie korzystali, w grobie tym składane były ciała, które przechowywały się czasowo do wykończenia grobów familijnych. Z biegiem czasu obszerny ten grób zapełnił się w zupełności. Czasowe zobowiązania, już to wskutek śmierci, lub obojętności rodziny wykonane nie zostały, i zabrakło miejsca na lokację trumien.

Dla zaradzenia złemu, gdy nadto porządek wymagał, aby uległe zniszczeniu trumny usunięte zostały, delegowani do tej czynności członkowie, po zbadaniu stanu rzeczy, przedstawili Kollegium Kościelnemu projekt urządzenia drugiej kondygnacji sztab żelaznych do ustawiania trumien, i złożenia do grobów na placach ogólnych trumien zniszczonych. Po uzyskanej w tym względzie decyzji i odszukaniu śladów na pozostałych szczątkach zniszczonych trumien, okazała się możność odcyfrowania nazwiska jednej tylko osoby, a mianowicie Aleksandry Mikuliczówny, zmarłej 25 Kwietnia 1824 r.

Druga trumna z liczby zniszczonych nosiła ślady roku 1771 i zawierała zwłoki mężczyzny. Trzecia zatraciła ślad czasu. Trzy te najwięcej zniszczeniu uległe trumny, pochowano na placu ogólnym, pozostałe zaś, po zaprowadzeniu stosownego urządzenia, udogodniającego rozmieszczenie, pozostawiono na miejscu.

Od roku 1852 do 1858 po uregulowaniu rachunków cmentarnych i zaprowadzeniu stałej kontroli ciał zmarłych, tylko drobne fakta, odnoszące się do regulacji kwater, wykończenia ogólnego planu cmentarza i zaprowadzenia księgi głównej cmentarnej zajmowały Kollegium Kościelne. Każda z kwater posiadała swoją literę, którą oznaczoną została, na samej jednak kwaterze brakowało oznaczenia stosownej linii w szeregu grobów ogólnych i familijnych, przez co granice własności pojedynczych osób narażone być mogły na zajęcie przez właścicieli grobów sąsiednich. Niedogodności i spory, z tego względu wynikłe, spowodowały, iż w 1852 r. postanowiono dokonać pomiaru szczegółowego każdego z placów, tak familijnych, jak i ogólnych, i takowe stosownymi słupkami, z napisami liter i numerów oznaczyć. Po dokonaniu tej czynności można było już z łatwością wnieść w dawno przygotowane księgi cmentarne odpowiednie nazwiska tych osób, które

stosowne parcele w kwaterach zajęły. Zanim jednak odpowiednie podanie w tym względzie przez nadzorcę cmentarza uczynionem zostało, i Kollegium Kościelne właściwą decyzję pisarzowi Koll. Kościelnego p. Naake wydało w r. 1854, okazało się, że wykonana praca parcelacyi z powodu oznaczenia tejeż mało trwałym materiałem drzewnym takiemu uległa zniszczeniu, iż żadnego systematycznego porządku w księgach zaprowadzić nie było można. Wypadało wykonać wymierzanie po raz drugi, używając do oznaczenia słupków żelaznych, które obstalowano według specjalnego rysunku w fabryce Ewansa za 87 rs. 86½ kop.

Nadto roboty, odnoszące się do przekopjowania planów i pomalowania słupów, oraz robocizna przy wymiarach wynosiły rubli 78. Ogólny więc koszt uporządkowania cmentarza wynosił rubli 165 kop. 86½. Na tem wypada zakończyć kwestyję, odnoszącą się do porządku cmentarnego, który w r. 1858 przedstawiał się odpowiednio do wymagań wszystkich Członków Zboru, i zadosyć czynił rzeczywistej potrzebie wyznania. Szczegółowe te, a niezbyt może interesujące wypadki i okoliczności uważam za właściwe nie pominąć w rysie historycznym naszego cmentarza, aby wykazać skutki chwilowego zaniedbania i tę trudność, z jaką walczyć wypada, by naprawić złe, kilkoletnim niedozorem lub brakiem zainteresowania się spowodowane. Cmentarz bowiem, który w r. 1830 co do obszaru i urządzenia odpowiadał w zupełności temu, jaki widzimy w roku 1858, przez zaniedbanie lat 7-miu od roku 1831 do 1837 zaledwie po latach 21 do należytego porządku przyprowadzony został. Na tych też wypadkach zakończyć wypada i właściwy okres czasu restauracyi, nadmienając, iż pomimo zawartej ze Zborem Augsburskim ugody w r. 1843, co do chowania ciał zmarłych mężczyzna na cmentarzu właściwego wyznania, często zachodziły narzekania na pomijanie tej okoliczności, a gdy nadto używalność kaplicy i służby pogrzebowej opłacaną bywała w kasie Kollegium Ewangelicko-Augsburskiego, a okoliczność ta powodowała, że zamówienia pogrzebów i wystawianie ciał zmarłych odbywało się nie podług przyjętego w naszym wyznaniu zwyczaju i obrządku, zdarzało się często, iż nieporozumienia ztąd wynikłe przykro oddziaływały na zebranych gości pogrzebowych naszego wyznania, którzy o niedozór w tym względzie pomawiali nadzór kościelny. Stosowne porozumienie mogłoby łatwo złemu zaradzić, do takowego jednak trudno było, wobec zależności z jednej strony, a bezwzględnej arbitralności z drugiej, czego dowodem służyć może odezwa Kollegium Kościelnego Augsburskiego z dnia 11 Marca 1856 r.

Lista osób zmarłych w tym okresie czasu a więcej Zborowi znanych jest następująca:

- 1832. Szturm Ludwik, kupiec 32 lat.
- 1833. Starke Ludwik, assessor izby obrachunkowej 59 lat.
- 1834. Gronau Karol, inspektor mennicy lat 51.
- 1835. Stamm Adryjan, urzędnik Banku Polskiego 46 lat.

1835. Radecki Mikulicz Jakób, urzędnik Prokur. 40 lat.  
 1836. Storsberg Anna Maryja z Kochów, wdowa po kupcu, 82 l.  
 1836. Petiscus Adolf, obywatel lat 25.  
 1836. Konarski Adam Jaksa, obywatel lat 51.  
 1836. Kahn Henryk, fabrykant lat 59.  
 1836. de Linde Ludwika z Nussbaumów, żona Prezesa Kons. lat 36.  
 1836. Singels Maryja Zofija ze Stammów, żona urzędnika lat 31.  
 1836. de Sauvan Dawid, nadleśny lat 74.  
 1837. Dunquerque Anna Rozalija z Braunów, żona urzędnika poczty 73 lat.  
 1837. de Salisch Karol, emeryt lat 75.  
 1838. Dunquerque Ernest, urz. pocztamtu lat 82.  
 1839. Baroc Henryk, Jubiler lat 68.  
 1839. Teichmann Fryderyk Ludwik, pastor 50 lat.  
 1839. Gerlach Antoni, doktor filozofii, missyjonarz lat 37.  
 1839. Favreau Ernest, dr. fil. lat 33.  
 1839. Krzyczewski Józef, obywatel 40 lat.  
 1840. Procter Samuel, inżynier 43 lat.  
 1840. Roesler Marcin Adam, obywatel 72 lat.  
 1840. Cockerill Jan, właściciel zakładów 49 lat.  
 1840. Rahn Kacper, malarz 70 lat.  
 1840. Grabowski Karol hr., prezes Konsystorza 50 lat.  
 1840. Zuberbier Karol, naczelnik buchalt. izby obrach. 52 lat.  
 1840. Carossi Jan, urzędnik urzędu municypalnego 41 lat.  
 1841. Birch-Evans Andrzej, właściciel fabryki 45 lat.  
 1841. Santzer Teodor Joachim, dr. med. 25 lat.  
 1842. Dernałowiczowa Konstancycja z hr. Grabowskich, wdowa po Marszałku lat 79.  
 1843. Mściwujewski Napoleon Roman, patron trybunału lat 30.  
 1844. Rychter Lojola Ignacy, professor lat 40.  
 1845. Reinschmidt Aleksander Henryk, 68 lat urzędnik i sędzia.  
 1845. d'Hauterive Piotr August Walenty, dziedzic dóbr, b. kaptan 66 lat.  
 1845. Rüdiger Bernard, assessor rządu gub. 54 lat.  
 1846. Karol Fryderyk Woyde tajny radca senator lat 79.  
 1846. Szymon Karol Vorbrodt, organista lat 65.  
 1846. Roesler Ferdynand Ludwik, obywatel 42 lat.  
 1846. Koehler Konstancycja z Ebertów, żona majora korpusu komunikacji lądowych i wodnych lat 40.  
 1846. Frankowska Józefa ze Stammów, żona urzędnika komisyyi spraw wewnętrznych. 29 lat.  
 1847. Hagen Henryk, obywatel lat 62.  
 1847. Loewe Gustaw Adolf, bankier lat 67.  
 1847. Kweisser Anna z Teichmannów, żona sekretarza Konsystorza lat 28.  
 1847. Grabowski Stefan hr., rzeczywisty tajny radca lat 80.  
 1847. Gronau Aleksander Romuald, dzierżawca dóbr lat 26.

1847. Rajski Jerzy, rzeczywisty radca stanu, dziedzic dóbr 54 lat.  
 1847. Wyżewska Maryja z Tremo, wdowa po szambelanie lat 76.  
 1848. Brun Paulina z Elsnerów, żona sędziego trybunału 29 lat.  
 1848. Rau Jan Józef, urzędnik, emeryt, lat 70.  
 1848. Beeli Jan, cukiernik lat 42.  
 1849. Juwen Anna Eleonora, obywatelka lat 66.  
 1849. Mini Jan Andrzej, cukiernik lat 55.  
 1849. Flakowska Anna z Hochów, lat 63 wdowa.  
 1849. Perks Jan, właściciel domu 68 lat.  
 1849. Dornfeld Karolina Józefa, z Gajewskich wdowa po mecenasie lat 74.  
 1850. Hanhardt Krystyjan, lekarz lat 81.  
 1850. Arndt Eleonora Konstancyja, panna lat 67.  
 1850. Storsberg Jan Wilhelm, kupiec i obywatel lat 69.  
 1850. Łaszewski Ferdynand, dymis. generał lat 73.  
 1850. Warnke Jan Henryk, majster krawiecki lat 56.  
 1850. Karczewska Maryjanna Ludwika, z Karczewskich dziedziczka dóbr lat 62.  
 1350. Loth Zuzanna z Rahn'ów, żona fabrykanta lat 43.  
 1850. Nieszkowski Emil, były wojskowy lat 50.  
 1851. Barandon Jan, właściciel domu lat 57.  
 1851. Frybes Filip, były urzędnik cenzury, lat 61.  
 1851. Henneberg Karolina Dorota, z Vorbrodztów żona majstra mydlarskiego lat 37.  
 1851. Faltz Ernest, radca tajny, senator lat 75.  
 1851. Conradi Józef Rudolf, nauczyciel lat 54.  
 1851. Dąbrowska Elżbieta Katarzyna, z Fercherów wdowa lat 75.  
 1852. Jan Flasiński, urzędnik emeryt lat 62.  
 1852. Mikulicz Regina z Wołków, wdowa po podstolim lat 94.  
 1852. Kurella Karol, obywatel lat 85.  
 1852. Seemann Berta Wilhelmina, z Jansonów, żona doktora lat 34.  
 1852. Schmith Ryszard, pastor anglikański lat 65.  
 1852. Bachmann Stanisław Karol, urzędnik komisyi rządowej sprawiedliwości lat 30.  
 1852. Łabędzka Anna, Paulina z Jecklów, żona urzędn. najwyższej izby obrach. lat 26.  
 1852. Wierzbicki Piotr Bazyli, były pułkownik i sędzia pokoju lat 76.  
 1853. Abramowicz Elżbieta z Ebertów, żona pułkownika lat 46.  
 1853. Mass Karol, kupiec lat 47.  
 1853. Fanshave Henryk, dziedzic dóbr lat 29.  
 1853. Perks Anna, wdowa lat 70.  
 1855. Herbig Joanna Karolina z Bergerów, żona kupca lat 47.  
 1855. de Grassów Fryderyk, obywatel lat 94.  
 1855. Janicki Stanisław Florjan, dr. filozofii radca dyrekcyi ubezpieczeń lat 57.  
 1855. Müncheimer Maryja Zofija, żona kupca lat 54.

1855. Bayer Henryjetta Zofija Maryja z Mintrów, obywatelka lat 79.
1855. Bayer Henryk, urzędnik urzędu loteryi lat 40.
1855. Dulcken Edward, nauczyciel muzyki lat 17.
1856. Rosen br. Albertyna z hr. Grabowskich wd. po generale lat 70.
1856. Roesler Jan Daniel właściciel dóbr lat 78.
1856. Żychliński Adam, były burmistrz lat 56.
1856. Goy Karol Piotr Ludwik, naczelnik rządu gubern. warszawskiego lat 71.
1856. Strohmeier Cecylia żona kupca, lat 34.
1856. Goldstein Mikołaj, obywatel lat 60.
1857. Dulcken Teodor August, nauczyciel, lat 56.
1857. Kamelska Anna, żona kupca lat 50.
1857. Michał Arzt, dr. medycyny lat 74.
1857. Czerskier Konstancyja, żona urzędnika cenzury lat 49.
1857. Strumpf Adolf, nauczyciel lat 33.
1857. Simmler Katarzyna, żona obywatela lat 70.
1858. Preacher Wilhelm, naczelnik fabryki lat 62.
1858. Łodzia Kurnatowski Zygmunt, generał-lejtenant, prezes heroldyi, senator lat 82.
1858. Antoni Jahn, kupiec i sędzia trybunału lat 55.
1859. Wyżłański Stanisław Kostka, urzędnik komissyi sprawiedliwości lat 69.
1859. de White Ida, panna lat 61.

Przez lat 28 po ostatniem rozszerzeniu cmentarza przy wra-  
stającej liczbie współwyznawców, a tem samem i liczniejszym  
grzebaniu ciał zmarłych, braknąć zaczęło na nim miejsca. Pierw-  
szy projekt zakupu nowej przestrzeni, służącej do rozprzestrzenie-  
nia cmentarza, wniósł członek Nadzorca cmentarza August Diehl  
w d. 4 Czerwca 1858 r., motywując okoliczność tę konieczną po-  
trzebą i zdarzającą się sposobnością łatwego nabycia gruntów od  
sąsiedniego właściciela Wankiego. Kollegium Kościelne poleciło  
rozpatrzyć tę kwestyję członkom: Diehlowi, Knaufowi, Żychliń-  
skiemu i Loewemu, a gdy nadto jeden z właścicieli sąsiadują-  
cych z naszym cmentarzem, Kluczyński, przedstawił dokumenty,  
odnoszące się do possessyi, prosząc o rozpatrzenie takowych celem  
kupna placu, postanowiono, aby pierwsze posiedzenie informacyjne  
naznaczone zostało na dzień 4 Listopada 1858 r. Preliminarze  
jednak, już to z powodu braku odpowiednich fundusów nawet na  
zadatkowanie zamierzonego kupna, już też z powodu dopatrzon-  
ych niejasności w stosunkach hipotecznych pomiędzy sprzedają-  
cemi a dominium dóbr Wola do skutku nie doszły, i w roku tym  
zaniechano dalszych starań o rozszerzenie cmentarza, ograniczając  
się restauracją murów cmentarnych, już istniejących, które wy-  
konano kosztem 143 rs. 88 kop., przez majstra mularskiego Schae-



fera. Zaznaczyć wypada, iż w początku roku 1859 dnia 21 Marca na zasadzie rozporządzenia policyi dokonana została exhumacja zwłok Zygmunta Kurnatowskiego, b. Członka Rady Administracyjnej, Prezesa Heroldyi, i dymisyjonowanego generała-lejtenantanta, pochowanego na naszym cmentarzu.

Zwłoki po spisaniu stosownego protokołu i załatwieniu czynności prawno-policyjnych wywiezione zostały do W. Ks. Poznańskiego. Na posiedzeniu kwietniowem Zboru, tegoż roku, Kollegium Kościelne przedstawiło następujący wniosek do uchwały, odnoszący się do rozszerzenia Cmentarza i zebrania stosownego na ten cel funduszu: Zbór Ewang.-Reformowany w Warszawie upoważnia Kolleg. Kościelne:

1) do wejścia w układy o kupno jednej z sąsiednich posesyi za Wolskimi rogatkami;

2) do zawarcia w tej mierze układu i przedstawienia go wyższej Władzy celem zatwierdzenia;

3) Do zbierania składki w Zborze celem zakupna tego placu;

4) Do wezwania bratniego wyznania anglikańskiego, któremu od lat dwóch Zbór kościoła swego na nabożeństwa zupełnie bezinteresownie z największą chęcią użycza, o przyłożenie się do tej składki;

5) Do uczynienia do Władzy wyższej stosownego przedstawienia.

Zatwierdzenie tej uchwały przez Zgromadzenie ogólne napotkało na pewne przeszkody w dalszem wykonaniu, z powodu niemożności porozumienia się z właścicielami placów sąsiednich, którzy, nie mogąc się stosownie wylegitymować prawem posiadania, zmieniali ustawicznie jednostkową płacę za plac, mający się ustąpić pod cmentarz. W tych warunkach na posiedzeniu Zboru w dniu 15 Października wybrany został oddzielny Komitet, złożony z pp. Leopolda Kronenberga Vettera i Aleksandra Bobrownickiego, z prawem przybrania innych jeszcze członków do swego grona, w którego atrybucyi leżało załatwienie kwestyi rozszerzenia naszego cmentarza.

Pomimo, iż działalność wybranego Komitetu nie okazała zbyt gorliwości w załatwieniu kwestyi, zaczęły napływać składki na cel rozprzestrzenienia cmentarza, a pierwszą z takich składek wniósł Douglas Ewans w r. 1860, w kwocie 150 rs.—Kollegium Kościelne, widząc nagłą potrzebę urzeczywistnienia zamierzonego rozprzestrzenienia cmentarza, uzyskało za zgromadzeniu Zboru w d. 15 Kwietnia 1860 roku pozwolenie na możliwość użycia na rzecz cmentarza zapisu ś. p. Henriety z Liedtków Łagiewnickiej, wynoszącego rs. 450 i ze stosownem przedstawieniem a zarazem z prośbą o wyznaczenie pewnego funduszu z summ ogólnych, udało się za pośrednictwem Konsystorza do Synodu. Gdy postanowienie Synodu z r. 1860 przedstawienie Kollegium Kościelnego zatwierdziło, a Konsystorz d. 1 Lutego 1861 r. za-

wiadomił o zatwierdzeniu uchwał synodalnych przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, kwestyja zbierania funduszu na rozprzeźszenie cmentarza szybkim postępować zaczęła krokami. Kollegium Kościelne przygotowałszy stosowną odezwę do Członków Zboru, zaprosiło do zbierania składek na rozszerzenie cmentarza następujące osoby:

W-go Ks. Karola Augusta Diehla, Duchownego Członka Konsystorza Ewang.-Reform.

WW. Augusta Diehla,  
Antoniego Semadeniego,  
Juljana Simmlera,

Jana Drège, Członków Kolleg. Kościelnego;

i W-go Folanda Bogumiła, urzędnika Komissyi Przychodów i Skarbu, zaopatrzywszy ich w odpowiednie księgi sznurowe.

Jednocześnie uczyniono odezwę do Ks. Superintendenta Splezzyńskiego o zachęcenie z ambony Członków Zboru do ofiarności na rzecz cmentarza. Zbieranie funduszu oprócz powyżej wzmiankowanych ofiar Ewansa w kwocie 150 rs. i legatu Łagiewnickiej 450 rs., rozpoczęło się w Październiku 1861 roku, a fundusz zebrać się mający określony został na sumę 3,000 rs. Jaką była ofiarność Zboru, mogą świadczyć cyfry i daty poniżej przytoczone, a jakkolwiek Zbór nasz w ostatnim dwudziestopięcioleciu znacznie się zwiększył, rażąca jednak zachodzi różnica pomiędzy okresem czasu, w którym zachodziła potrzeba podnieść z gruzów to, co kiedys przez zaniedbanie zrujnowane zostało, a okresem, w którym gorliwością i mozolną pracą wszystko odrestaurowane zostało. Pomijając nazwiska ofiarodawców, którzy przyczynili się do dobrej sprawy, czynimy to w przekonaniu, iż spełniamy życzenie tych, którzy dawali chętnie a nie dla rozgłosu, nadmienić tylko wypada, iż d. 26 Października 1861 r., t. j. niespełna w pół miesiąca po rozpoczęciu składki, na ręce W-go Ks. Diehla i J. Simmlera złożono 585 rs. od 5-ciu Członków Zboru, a do końca roku 1862 wniesiono jeszcze:

za pośrednictwem Ks. A. K. Diehla rs. 929. —

„ J. Simmlera . . . „ 85. —

„ Drègego . . . „ 92. 30

„ Folanda . . . „ 116. —

Tak pomyślny napływ poważniejszych składek wraz z drobnemi ofiarami, wpływającemi do Kollegium Kościelnego i zapisem p. Łagiewnickiej, dał możność rozporządzać na rzecz cmentarza, w przeciągu jednego roku kapitałem, wynoszącym rs. 2675, a z % rs. 2751 k. 84.

Jest to jeden z pierwszych przykładów tak hojnej ofiarności naszego nielicznego Zboru, których w późniejszym czasie, z powodu okoliczności budowy nowego kościoła więcej przytoczyć by można, jest też to i pierwszy przykład samopomocy Zborowej, na fundusz bowiem cmentarny wyłącznie tylko członkowie naszego wyznania z ofiarnością pośpieszyli, jeżeli do tych zaliczyć jeste-

śmy obowiązani i wyznawców kościoła anglikańskiego, którzy zawsze na naszym cmentarzu grzebali swych zmarłych, i jako tacy odpowiednie składki do ogólnej kasy wnieśli.

Przy tak obficie płynących składkach na rzecz rozszerzenia nowego cmentarza, Kollegium Kościelne gorliwie też krzątało się około ukończenia układów z właścicielami possessyi, sąsiadującymi z naszym cmentarzem, a mianowicie: Wankiem; Andersem i Kluczyńskim. Układy te jednak nadzwyczaj trudno postępowały, powodem zaś była nietylko kwestyja ceny, ale kwestyja prawna, stosunki bowiem hipoteczne pomienionych właścicieli z dominium dóbr Czyste nie były uregulowane, właściciele zaś proponowanych do kupna placów mało przykładali starania do zadosyć uczynienia formalnościom, którym Kollegium Kościelne, jako instytucyja, zmuszona kontrolą Konsystorza, zadosyć uczynić była obowiązana.

Sprawa do Lipca 1863 roku pozostała niezafatwioną, fundusz zaś składkowy wynosił w tym czasie rs. 2821 kop. 90. Po uchwale Zboru zapadłej d. 15 Października 1863 r. i reskrypcie Konsystorza z d. 24 Lipca tegoż roku Kollegium Kościelne widziało się zmuszonym przedsięwziąć energiczne kroki, a wyznaczwszy stałe posiedzenia piątkowe, w celu przyspieszenia kwestyi cmentarnej, wystosowało do Prokuratoryi pod d. 7 Listopada 1863 r. odezwę, z prośbą o uregulowanie warunków hipotecznych własności Kluczyńskiego, który okazał najwięcej chęci do ukończenia sprzedaży i najprzystępniejszą złożył ofertę.

Z kwestyi, odnoszących się do konserwacyi cmentarza, zaznaczyć wypada, iż w r. 1863 dokonano renowacyi sztachet, odgradzających podwórze od reszty cmentarza, za cenę 46 rs. 37 k. i restauracyi dachów, których koszt wynosił 29 rs. 25 kop. W tymże roku na zasadzie udzielonego przez Kom. Rząd. Spraw Wewnętrznych pozwolenia, dokonana została exhumacyja zwłok ś. p. Władysława Kurnatowskiego, spoczywającego od lat 20-tu na cmentarzu Ewang.-Augsburgskim i przeniesienie szczątków do grobu familijnego na naszym cmentarzu.

Koniec roku 1863 względnie do kwestyi cmentarnej, a mianowicie rozszerzenia cmentarza, czego potrzeba z każdym niemal miesiącem dotkliwiej czuć się dawała, na tyle tylko zadawalniająca przedstawiał rezultaty, że Kolleg. Kościelne widziało się w posiadaniu poważnej summy, wynoszącej około 3000 rs., i miało na widoku plac sąsiedni możliwy do nabycia, warunki jednak samego nabycia nie sposobem dobrowolnej umowy, lecz sposobem pewnego przymusu przeprowadzić było obowiązane. Kwestyja własności i zobowiązań hipotecznych wspomnianej possessyi sąsiedniej okazała się tak zawikłaną, iż dzięki tylko energicznej działalności ówczesnego Prezesa Kollegium Kościelnego, Członka Rządzącego Senatu, Pietrusińskiego, mogła być rozstrzygnięta. Jakie

były te warunki i jakie przedstawiały się kwestyje dla możliwości uzupełnienia chociażby przedwstępnych rokowań o kupno, chociaż w krótkości postaramy się przedstawić. Grunt możliwy do nabycia na rozszerzenie cmentarza tylko z sąsiednich posesyji mógł być przybrany, sąsiadów zaś takich, jak powyżej wspomniano, było trzech: Wanke, Anders i Kluczyński. Pertraktacyje z Wankiem upadły przy pierwszych zarazach próbach umów, już to z powodu wygórowanej ceny, wynoszącej 23 kopiejki za łokieć □, już też z powodu arogancyi, z jaką występował właściciel posesyji na przedstawienia Kolleg. Kościelnego, że takowe zniewolomem być może do przedsięwzięcia wywłaszczenia, jeżeli dobrowolna umowa do żadnych nie doprowadzi rezultatów. Posiadłość Andersów najmniej była odpowiednią dla celów rozszerzenia cmentarza, stanowiła bowiem przestrzeń, której tylko nieznaczna granica łączyła się z cmentarzem, pozostała zaś wchodziła głęboko pomiędzy posesyje Wankiego i Kluczyńskiego, co do tego ostatniego zaś placu, przy uwzględnieniu warunków sytuacyjnych, odpowiednich dla Zboru i celów powiększenia cmentarza, następcza się ta trudność, że właściciel posesyji, spokrewniony z Andersami, pozostawał w nich w zależności, jako dłużnik i bez ich zgody i współdziałania nie mógł traktować o sprzedaż, chociaż i niechęci do pozbycia się posiadłości nie wyjawiał. W tych warunkach jedynie dogodną do nabycia przedstawiała się posiadłość Kluczyńskiego. Pomijając kwestyje ceny, zachodziły jednak okoliczności prawnego posiadania tej posiadłości przez Kluczyńskich, która nietylko co do Andersów, od których nabytą została, ale i co do dominium dóbr Wola i Czyste, względem których podlegała prawom czynszowym, uregulowaną nie była. Kluczyński pragnął sprzedać swoją ziemię, ale uregulować kwestyi hipotecznych zamiaru ani chęci nie wyjawiał, i tej zawilej a mozolnej operacyi podjęło się Kollegium Kościelne za zgodą interesanta, mając silną podporę w znajomości kwestyi prawnych ze strony swego Prezesa Pietrusińskiego. Najpewniejszą ale i jedyną była droga przez Prokuratoryje, której radcą był Prezes Kollegium Kościelnego, ta też okoliczność była powodem, jak powyżej wspomniano, iż uchwała Zboru z d. 15 Października 1863 r., upoważniła Kollegium Kościelne do poczynienia kroków w tym kierunku, nie przewidując, iż coraz nowe trudności w uregulowaniu kwestyi hipotecznych odroczą nabycie gruntu na rozszerzenie cmentarza do końca roku 1864.

Na uczynioną do Prokuratoryi odezwę w dniu 7 Listopada 1863 r. nastąpiło żądanie nadesłania odośnej uchwały Władzy Kościelnej, upoważniającej do nabycia gruntu dla rozprzestrzenienia cmentarza, planów nabyć się mającej posesyji i wypisów z dokumentów, jakimi odpowiedni właściciel projektowanej do nabycia posesyji rozporządza. Rozpoznawanie tych dowodów i stawiennictwa przez obrońcę Prokuratoryi przeciągnęły się do końca 1863 roku, w trakcie zaś tego Konsystorz zaważwał Kollegium

o zdeponowanie summ, zebranych ze składek na rozprzestrzenie cmentarza, do Banku Polskiego. Wezwanie to, jakkolwiek najzupełniej uzasadnione, odejmowało Kollegium Kościelnemu swobodne działanie, fundusze bowiem deponowane, których odbiór połączony był ze stratą czasu i licznymi formalnościami, przeszkadzać mogły zarówno w uzyskaniu dogodniejszej ceny przy natchmiastowej wypłacie za plac, projektowany do nabycia, jak również pociągały stratę, wynikającą z realizacji papierów procentowych, w których zebrane summy były złożone celem powiększenia funduszu, narastającymi procentami. Sama zresztą stopa procentowa funduszy deponowanych w Banku niekorzystną się okazywała. Kollegium Kościelne czuło się zmuszonym przedstawić Konsystorzowi wyczerpujący referat odnośnie do kwestyi cmentarnej, i prosić o zwłokę w wykonaniu decyzji Konsystorza.

W powyższym referacie streszczone są zabiegi Koll. Kościelnego, czynione za pośrednictwem Prokuratorji celem przyspieszenia sprawy cmentarnej, i są obrazem tej zawilej manipulacji, która choć w części rozświetloną została. Z treści odezwy do Konsystorza okazuje się, iż Prokuratorja wyznaczyła na d. 11 Lutego 1863 r. termin do hipotecznego zabezpieczenia praw emfiteutycznych małżonków Kluczyńskich do possessyi na Czystem, przez nich posiadanej, że jednakże w tym terminie nie stawili się SS-owie Biernaccy, do których Dominium directum tej possessyi należy.

Przy rozpatrzeniu sprawy przez Obrońcę Prokuratorji Kulkowskiego, Kluczyńscy udowodnili nadanie prawa emfiteutycznego, przez Rocha Biernackiego Maryjannie Grankowskiej, a następnie przejściu tego prawa od Grankowskiej na Bogumiła Kluczyńskiego, od tego na małżonków Anders, a od nich znów na obecnych posiadaczy Kluczyńskich. Okazało się jednak, iż małżonkowie Kluczyńscy, kupiwszy w r. 1854 od Andersów obecnie zajmowaną possessję, 39060 łokci □ wynosić mającą, za 20,000 złp., zapłacili Andersom tylko 4000 złp., resztę zaś t. j. 16000 złp. dotąd im winni pozostają, że małżonkowie Kluczyńscy nie wykupili dotąd dla siebie konsensu od Dominium directum t. j. od SS-ów Biernackich, bo nie płacili im laudemium, wynoszącego złp. 226 gr. 15. Oprócz tego okazało się, że jedna ze współsukceserek Biernackich, Antonina Rodkiewiczowa, umarła przed doręczeniem jej wezwania do stawiennictwa na 11 Lutego 1864 r., zachodziła wreszcie wątpliwość, czyli Jan Biernacki, który imieniem swej matki 1847 roku wydał Andersom konsens na emfiteutyczne posiadanie, miał do tego od matki swojej należyłą plenipotencyję. Jakkolwiek bowiem Obrońca Prokuratorji wynalazł i wyjął kopję wierzytelną tego pełnomocnictwa i złożył ją do hipoteki dóbr Wielka Wola i Czyste, przy dodatkowym wniosku z d. 19 Lutego 1864 r., Zwierzchność jednak hipoteczna decyzją z d. 4 Marca t. r. wnioski względem zabezpieczenia praw emfiteutycznych małżonków Kluczyńskich w hipotece dóbr Wielka Wola i Czyste, oraz

względem zabezpieczenia na tej posessyi 2% od 16000 złp., na rzecz małżonków Andersów w rozpoznaniu zawiesiła, z powodu niezłożenia konsensu od Dominium directum dla małżonków Kluczyńskich na posiadanie prawem emfiteutycznym tej osady, oraz z powodu niewłaściwego doręczenia Antoninie Rodkiewiczowej wezwania ze strony Prokuratoryi na 11-go Lutego 1864 roku, gdyż według złożonych przy wnioskach innych osób dokumentów, okazało się, że Rodkiewiczowa w pierw jeszcze życie zakończyła. W tych warunkach Kollegium Kościelne, pragnąc przyspieszyć załatwienie sprawy zatwierdzenia praw własności Kluczyńskich, zaawazwało tychże, aby wykupili konsens od Dominium directum, jak również zarządziło ściągnięcie wiadomości, na kiedy wyznaczony jest termin do uregulowania w hipotece dóbr Wielka Wola i Czyste spadku po Antoninie Rodkiewiczowej.

Jakkolwiek Konsystorz po przedstawieniu wniosków Kolleg. Kościelnego w kwestyi cmentarnej zaniechał żądania, aby zebrane summy zdeponowane były w Banku Polskiem, wychodząc jednak z zasady, że rozprzestrzenie cmentarza jest zbyt naglące, a ukończenie sprawy za pośrednictwem Prokuratoryi przez załatwienie kwestyj hipotecznych może odwlec sprawę na zbyt długi okres czasu, zaleciło Kollegium Kościelnemu w d. 4 Marca 1864 r., aby w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z d. 18 Czerwca 1852 r. przedsięwzięło środki celem zajęcia posessyi Kluczyńskich, sposobem wywłaszczenia na cele użyteczności publicznej. Kollegium Kościelne przedstawiło tę sprawę na Zgromadzeniu Zboru w d. 15 Kwietnia 1864 r.

Uchwała Zboru w tym względzie była następująca: Gdy rozprzestrzenie cmentarza naszego jest nader nagłe i żadnej zwłoki nie cierpiące, a układy dobrowolne z sąsiednimi posessjami dotąd do skutku nie przyszły i Konsystorz Ewang. Reform. z d. 4 Marca 1864 r. Nr. 794 objawił, iż najwłaściwszem będzie wyjednać postanowienie Rady Administracyjnej, nakazujące zajęcie potrzebnej części sąsiedniej nieruchomości sposobem wywłaszczenia na użytek publiczny, przeto Gmina Warszawska Ewang.-Reformowana jednomyślnie uprasza WW. Budowniczych, a współwyznawców: Radcę Adolfa Loewe, Ludwika Zychlińskiego i Aleksandra Woydego, aby po rozmierzeniu teraźniejszego cmentarza Ew.-Reformowanego i zniesieniu się z Kollegium Kościelnem co do funduszu Gminy na kupno to posiadanego, ustanowili obszerność gruntu, od sąsiednich posessyi nabyć się mającego, wyjednali sporządzenie kosztem Gminy dokładnego planu części posessyi, na rzeczzone rozprzestrzenie zająć się mającej, oraz, aby plan ten wraz z wnioskami swemi przed dniem 1 Czerwca 1864 roku złożyć raczyli Kolleg. Kościelnemu dla przedstawienia go Konsystorzowi Ewang.-Reformowanemu w myśl poprzednich uchwał, w tej mierze zapadłych. W myśl powyższej uchwały Zboru, Kollegium Kościelne, odbywszy naradę z Duchownymi i wymienionymi w uchwale Budowniczymi, odniosło się do Prokuratoryi o zwrot

przesłanych jej dowodów i planów, oraz o nadesłanie kopij, ze znanych przez Obrońcę Kulikowskiego wniosków i zapadłych nad nimi decyzji. Prokuratoryja, zwracając żądane przez Kollegium Kościelne dowody i wyciągi, zawiadomiła jednocześnie w d. 17 Maja 1864 r., iż wniosek względem postępowania spadkowego po Rodkiewiczowej już jest zeznany. Okoliczność ta znacznie ułatwiła zawiła dotąd kwestyję. Kollegium Kościelne, idąc jednak za wolą Zgromadzenia Ogólnego, w niepewności, czy kwestyje prawne pośpieszniej załatwione zostaną z Kluczyńskimi, aniżeli nastąpi rozporządzenie Rady Administracyjnej, przystąpiło do sporządzenia odnośnych planów, wykonania których podjął się Bronisław Brzeziński, geometra komissyji Rządowej przychodów i skarbu, któremu też Koll. Kościelne zakomunikowało odnośne aneksy.

Plany zawierać miały:

Położenie i całą rozległość dotychczasowego cmentarza; położenie i całą rozległość posesyji Kluczyńskich, dawniej osadą Nr. 32 a obecnie Nr. 3106 lit. A. nazwaną; oznaczenie rozległości tej części posesyji Kluczyńskich, która na rozprzestrzenienie cmentarza Ew. Reformowanego ma być nabytą lub zajętą, z szczegółowym wskazaniem istniejących na tej części parkanów, domów, zabudowań gospodarskich, studni, sadu, ogrodu i t. d.

Okoliczności, utrudniające swobodne przebycie rogatki tak dla członków Kolleg. Kościelnego, jak i budowniczych, którzy udzielać mieli wskazówek geometrze Brzezińskiemu, przy sporządzaniu w mowie będących planów, stanęły na przeszkodzie w ukończeniu takowych w terminie, oznaczonym uchwałą Zboru. Z tego względu i Synod z r. 1864 nie obradował nad kwestyją cmentarną. Gdy zaś w d. 15 Września żądane plany znalazły się w posiadaniu Kollegium Kościelnego, warunki hipoteczne Kluczyńskich na tyle postąpiły, iż wyjednywanie rozporządzenia Rady Administracyjnej na wywłaszczenie, okazało się zbyt ciężkim.

Kollegium Kościelne widziało się w możności rozpocząć z Kluczyńskimi pertraktacje polubowne, i po omówieniu kwestyji na zebraniu kollegialnem w powiększonym komplecie, zaprosiło małżonków Kluczyńskich i Andersów na dzień 6 Października 1864 r., celem przedstawienia warunków, na których całkowite lub częściowe nabycie posesyji Nr. 3106A mogło by mieć miejsce. W sporządzonej deklaracji, podpisanej przez strony zainteresowane, małżonkowie Kluczyńscy żądali za część placu na planie oznaczoną wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, a wynoszącą łokci 13754 po kop. 35 za łokieć, czyli rs. 4813 kop. 90, za część zaś tego placu, wynoszącą łokci 9502, po kop. 20, czyli rs. 1900 kop. 40, z zastrzeżeniem możności zabrania części parkanu, piwnicy, drzew i krzewów, znajdujących się na części mającego się zakupić placu. Nadto w razie częściowego podziału posesyji obowiązali się Kluczyńscy wyjednać rozdzielnie podatków i zobowiązań względnie do całości. Co do małżonków Andersów, jako wierzycieli summy 2400 rs. na posiadłości Klu-

czynskich, takowi zgodzili się pozostawić całą sumę na lat trzy z procentami 5% w razie nabycia całej posesyji i sumę 1200 rs. na tenże czas i procent w razie nabycia części. Przy ułożeniu punktów przedugodnych, sporządzonych d. 13 Października, Kluczyńscy oświadczyli, iż gotowi są sprzedać całą posesyję, zawierającą podług geometry Brzezińskiego 38127 łokci po kop. 15 za łokieć, czyli za rs. 5719 kop. 5 bez żadnych ograniczeń, przyczem małżonkowie Anders, jak poprzednio tak i teraz należną im od Kluczyńskich sumę 2400 rs., zostawiali na 3 lata z procentem 5%. Sprzedaży części placu, wynoszącej 9502 łokci zupełnie się zrzekli; gdyby zaś Kollegium Kościelne chciało nabyć przestrzeń, wynoszącą 13754 łokci kwadr., wyrazili zgodę na danie takowej wraz z domem i zabudowaniami za ogólną sumę 4000 rs., pod warunkiem jednak, że przez lat trzy pozostaną w użytkowaniu domu mieszkalnego, że Kolleg. Kościelne na swój koszt przestawi parkan odgraniczający, i przyjmie na siebie reperacyję domu, kosztą zaś kupna obie strony poniosą po połowie. Gdy warunki przedstawiane tak przez Kolleg. Kościelne jak również przez małżonków Kluczyńskich, nie mogły doprowadzić do stanowczego zdecydowania się stron interesowanych, i jako materiał do postanowić się mającego zasadniczego pytania, ile właściwie gruntu ma być nabytem pod rozprzestrzenienie cmentarza, Kolleg. Kościelne, ujmując powyższe zobowiązania się Kluczyńskich i Andersów w formę deklaracyi, zastrzegło się, iż sprawę przedstawi na najbliższem Zgromadzeniu Zboru. Uchwała Zboru z d. 15 Października 1864 r. upoważniła Kollegium Kościelne do traktowania z Kluczyńskimi o nabycie całkowitej ich posesyji, na zasadzie czego Kollegium w d. 1 Grudnia zawarło z Kluczyńskimi następującą protokularną umowę kupna i sprzedaży:

*Art. 1.* Teofil i Elżbieta z Tielów małżonkowie Kluczyńscy, posiadając prawem emfiteutycznym osadę Nr. 32, czyli posesyję Nr. 3106 bez litery za Wolskimi rogatkami m. Warszawy, w dobrach Wielka Wola i Czyste, Okręgu i powiecie Warszawskim położoną, według planu, mierniczego Józefa Bernauera z r. 1842 łokci kw. 37069 miary nowopolskiej, a według planu, przez geometrę Bronisława Brzezińskiego w r. 1864 sporządzonego, łokci 38127 miary nowopolskiej obejmującą, przez kontrakt kupna i sprzedaży dnia 27 Stycznia (2 Lutego) 1854 r., przed regentem Napoleonem Stępkowskim od Józefa i Emilii z Tielów małżonków Anders nabytą, graniczącą: od zachodu z cmentarzem Ewang.-Reformowanym, z posesyją Nr. 3106 lit. C., i z posesyją, Nr. 3106 lit. B. B., od północy z cmentarzem Ewang.-Augsburgskim, od wschodu z gruntami dawniej do K. Zajączkowskiego, teraz do nich samych (małżonków Kluczyńskich) należącemi, a od południa z ulicą Żytnią; całą tę nieruchomości, tak jak ją prawem emfiteutycznym posiadają, w granicach na wyżej wspomnianym planie geometry Brzezińskiego literami oznaczonych, z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem warzywnym i owocowym, stu-



dnia, piwnicą, płotami, sztachetami, ogrodzeniami, zgola ze wszystkim, co się na tym gruncie znajduje, jako nieruchomości z natury lub przeznaczenia, bez żadnego wcale wyłączenia i z wszystkimi prawami, jakie im służą i służyć mogą, sprzedają Warszawskiej Gminie kościelnej Ewang.-Reformowanej, a to na wieczne czasy, za szacunek ryczałtowo pomiędzy stronami umówiony złotych polskich 36,000 czyli rs. 5400.

*Art. 2.* Wypłata szacunku nastąpi w ten sposób: a) Stawający małżonkowie Anders w kontrakcie wyżej wspomnianym, daty 27 Stycznia (8 Lutego) 1854 r., sprzedając małż. Kluczyńskim nieruchomość, w mowie będąca, pozostawili przy gruncie część szacunku, a mianowicie sumę złp. 16000, czyli rs. 2400. Tę więc przez siebie dłużną sumę stawający małż. Kluczyńscy przekazują Gminie kościelnej Ewang.-Reformowanej do zapłaty, a małżonk. Anders, przyjmując w miejsce poprzednich swych dłużników małż. Kluczyńskich, nowego dłużnika t. j. Gminę kościelną, i uwalniając zupełnie małż. Kluczyńskich od długu tego, pozostawiają powyższą wierzytelność swoją jeszcze i nadal przy gruncie do lat sześciu, licząc od dnia 20 Października (1 Listopada) 1864 r., do tegoż dnia 1870 r., a kupująca Gmina kościelna Ewangelicko-Reformowana, przyjmując dług na siebie, obowiązuje się płacić od summy tej małżonkom Anders % po pięć od sta, zaczawszy od dnia 20 Października (1 Listopada) 1864 r., corocznie z góry w ilości złp. 800, czyli rs. 120. b) Resztę, do uzupełnienia szacunku brakującą, to jest sumę złp. 20000 czyli rs. 3000, Gmina kościelna Ewang.-Reformowana obowiązuje się wypłacić małżonkom Kluczyńskim w gotowiznie, to jest w biletach bankowych, lub listach zastawnych, według kursu ówczesnego z dopłatą, jeżeli jaka z powodu kursu będzie przypadła, a to zaraz po zatwierdzeniu kontraktu niniejszego przez właściwą Władzę Rządową, przy spisaniu aktu notaryjalnego w hipotecę, w którym małżonkowie Kluczyńscy zarazem stosowne pokwitowanie urzędownie zeznają.

*Art. 3.* Ponieważ Gmina kościelna Ewang.-Reformowana zaraz w pierwszych latach całej przestrzeni kupionej do grzebania ciał zmarłych nie użyje a dla małżonków Kluczyńskich bezwzględnie z domu mieszkalnego i ogrodu wyprowadzenie się byłoby zbyt uciążliwym, przeto wszyscy stawający się zgadzają, aby małż. Kluczyńscy pozostali nadal w użytkowaniu domu mieszkalnego i większej części ogrodu przez lat dwa, za opłatą ceny dzierżawnej. Jakoż Gmina kościelna wydzierżawia kupioną nieruchomość, z wyjątkiem jedynie gruntu, poniżej w art. 6 wymienionego, małżonkom Kluczyńskim od dnia 20 Października (1 Listopada) 1864 r. do tegoż dnia 1866 r., za cenę dzierżawną ryczałtowo na złp. 2000, czyli rs. 300 ustanowioną, którą małżonkowie Kluczyńscy obowiązują się płacić Gminie kościelnej do kasy Koleg. Kościelnego w czterech półrocznych ratach z góry, każdą ratę po złp. 500 czyli rs. 75.

*Art. 4.* Wszystkie podatki i ciężary gruntowe zwyczajne i nadzwyczajne, bez żadnego wyjątku aż do dnia 20 Października (1 Listopada) 1866 r., z całej tej nieruchomości przypadające i przypaść mogące, obowiązują się płacić i ponosić (bez żadnego potrącenia z ceny dzierżawnej) wyłącznie sami małżonkowie Kluczyńscy; również obowiązują się dopełnić wszelkich bez żadnego wyjątku reperacji, tak głównych, jak komorniczych domu, zabudowań i wszystkich innych części nieruchomości, jako to: płotów, parkanów, bram, studni i t. p., wyłącznie swoim kosztem i nakładem.

*Art. 5.* Opis nieruchomości sporządzony będzie w ciągu dni trzydziestu przez budowniczego, przez Kolleg. Kościelne imieniem Gminy uproszonego, a dzierżawiący małżonkowie Kluczyńscy obowiązują się oddać nieruchomość w dniu 20 Października (1 Listopada) 1866 r., w takim samym stanie, w jakim je opis wykaże.

*Art. 6.* Gmina kościelna wyjmuje z pod dzierżawy plac, znajdujący się zaraz za murem granicznym cmentarza Ewang.-Reformowanego, w szerokości od zachodu ku wschodowi łokci 40 a długości od południa ku północy łokci 200, który zaraz po za twierdzeniu umowy niniejszej przez Władzę Rządową i spisaniu, kontraktu notarialnego w hipotece, Gmina kościelna w wyłączne-użytkowanie swoje obejmie.

*Art. 7.* Koszta odmierzenia i ogrodzenia gruntu, w art. 6 wymienionego, należą wyłącznie do Gminy kościelnej. Ponieważ małż. Kluczyńscy, jak byli do dnia 20 Października (1 Listopada) 1864 r. w posiadaniu nieruchomości Nr. 3106 tytułem właścicieli emfiteutycznych, tak od tego dnia są w ciągłym posiadaniu tej nieruchomości, jako dzierżawcy, i tylko grunt w art. 6 opisany, swego czasu Gminie kościelnej wydadzą, przeto stawający wszyscy uznają dziś za zbyteczne: oddzielną tradycję nieruchomości na rzecz Gminy, lub tradycję jej przez Gminę na rzecz dzierżawców.

*Art. 8.* Wyjednanie konsensu od Dominium directum dóbr Wielka Wola i Czyste, oraz opłata Laudemium należy wyłącznie do gminy kościelnej Ewang.-Reformowanej, czyli do Kollegium Kościelnego.

*Art. 9.* Ponieważ Gmina kościelna wydzierżawia nieruchomość nabytą małżonkom Kluczyńskim ze względu na ich osoby, przeto nie jest im wolno ustępować swojego prawa dzierżawy w całości lub w części komu innemu, ani poddzierżawiać całą lub część nieruchomości Nr. 3106, jak tylko za poprzednim zgodzeniem się na to Kollegium Kościelnego i zezwoleniem onegoż na piśmie udzielonem.

*Art. 10.* Gdy w konsensie małż. Kluczyńskim dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1864 r., przed regentem Władysławem Więckowskim przez Dominium directum udzielonem, zastrzeżono, że w razie nieopłacenia przez dwa lata czynszu emfiteutycznego lub nieopłacenia podatków i ciężarów gruntowych, emfiteuci odpadną od prawa wieczystego posiadania gruntu, i gdy oprócz tego zaległości te

wystawić mogą gminę na szkody i straty, przeto dzierżawiający małżonkowie Kluczyńscy obowiązują się każdym razem przy opłaceniu półrocznej raty ceny dzierżawnej, w artykule 3 ustanowionej, składać Kollegium Kościelnemu kwity z opłaconych wszelkich podatków i ciężarów gruntowych.

*Art. 11.* W konsensie, dopiero co powołanym, Dominium directum dóbr Wielka Wola i Czyste zezwoliło w § 7, aby małż. Kluczyńscy na jednostronny wniosek, bądź w księdze wieczystej dóbr tych, bądź w oddzielnej księdze wieczystej, służące sobie prawo do wypuszczonego gruntu na swoje imię hipotecznie uregulowali pod warunkiem, aby jednocześnie z tą regulacją objawili i podali do wykazu hipotecznego prawo dla Dominium directum, w rzeczonym konsensie zastrzeżone. To prawo sobie służące do zahipotekowania w dotychczasowej księdze wieczystej dóbr Wielka Wola i Czyste, lub założenia oddzielnej księgi hipotecznej, dla nabytej nieruchomości w mowie będącej Nr. 3106, małżonkowie Kluczyńscy przelewają niniejszem w zupełności na Gminę kościelną.

*Art. 12.* Umowa niniejsza protokularna obowiązywać ma małż. Kluczyńskich od dnia oświadczenia, uczynionego przez Teofila Kluczyńskiego i Józefa Andersa do protokołu Zgromadzenia Warszawskiej Gminy Kościelnej Ewang.-Reform., z dnia 3 (15) Października 1864 r.; Gminę zaś kościelną dopiero od dnia, w którym umowa niniejsza pozyska zatwierdzenie ze strony Władzy Rządowej.

*Art. 13.* Od tegoż dnia 3 (15) Października 1864 r., małż. Kluczyńscy nie mogą nieruchomości Nr. 3106, nikomu alienować ani jej obciążać. Również małż. Anders nie mogą ani alienować ani obciążać summy swej rs. 2400.

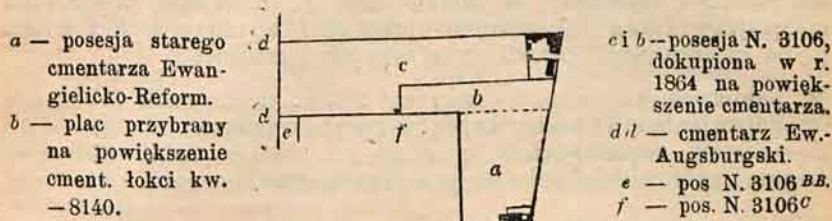
*Art. 14.* Koszta aktu notarialnego należeć będą w połowie do Gminy Kościelnej, a w drugiej połowie do małż. Kluczyńskich. Wszelkie inne należą do samej Gminy.

Powyżej przytoczoną umową protokularną, w trzech jedno-brzmiających egzemplarzach spisaną i przeczytaną, przyjęli tak małżonkowie Kluczyńscy i Andersowie, jak i Kollegium Kościelne w imieniu Gminy, reprezentowanej przez Prezesa Pietrusińskiego i Członków: A. Diehla, Byczewskiego; Knauffa, A. Woydego i Folanda, przyczem małżonkowie Kluczyńscy poddali się egzekucyi sądowej i administracyjnej w razie niewykonania powyższych zobowiązań. Niezwłocznie też po spisaniu niniejszego aktu dopełniono opisu nieruchomości na posessyi się znajdujących, stosownie do brzmienia § 5, który to opis pomijamy, zaznaczając, iż nieruchomość przeważnie stanowił dom drewniany długości 22 łokcie i szerokości 15 łokci na podwalinach i słupach dębowych, gątem kryty, o pięciu oknach frontowych, złożony z 4-ch izb i kuchni, stawiany w r. 1848. Przy domu znajdowała się stodoła, stajnia, studnia i inne drobne zabudowania gospodarskie. Sad i ogród przy

posessyi zawierały 117 drzew większych urodzajnych, 20 mniejszych nieurodzajnych i do 200 sztuk krzaków.

**Plan obecnej posessyi Cmentarza Ewangelicko-Reformowanego,**

(według planu sporządzonego w r. 1864).



Załatwiwszy tak mozolną kwestyję kupna posessyi na rozprzeżnienie cmentarza, i podziękowawszy p. Brzezińskiemu za bezinteresowne sporządzenie planów posessyi, Kollegium Kościelne przedstawiło akt protokularny kupna ogólnemu zebraniu Zboru dnia 15 Stycznia 1865 r., a po uzyskaniu zatwierdzenia odniosło się do Konsystorza z prośbą: *a*) o wyjednanie u Władz wyższych Rządowych zakupu przez Gminę nieruchomości Nr. 3106, za rs. 5400 pod warunkami, w akcie wyrażonemi. *b*) o podniesienie z Banku i wypłacenie małżonkom Kluczyńskim legatu s. p. Henriety Łągiewnickiej, oraz o dopełnienie reszty do summy ogólnej rs. 3000 potrzebnej, z gotowizny, jaka z ofiar dobrowolnych w kasie Kościelnej w listach zastawnych z kuponami w ilości rubli 2464 się znajdowała. *c*) o pozwolenie wniesienia do Etabu Zboru procentów, przypadających przez lat 6, dla małż. Anders od summy 2400 rs. z oznaczeniem, jakie dochody na zaspokojenie tych procentów użyte być mają.

Konsystorz w dniu 24 Marca 1865 r. zawiadomił Kollegium Kościelne o uczynieniu przedstawienia do Władz wyższych Rządowych, a mianowicie: do Komissyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych celem zatwierdzenia kupna placu na rozszerzenie naszego cmentarza, jak również do Prokuratorji o zabezpieczenie skutków tej umowy.

W tem położeniu rzeczy dla zupełnego i faktycznego posiadania pewnej przestrzeni na rozszerzenie cmentarza oczekiwać należało tylko sankcyi Najwyższej, staraniem bowiem Prezesa Kollegium Kościelnego Pietrusińskiego, któremu należy się jedyna prawie zasługa przeprowadzenia i ukończenia tak zawilego interesu, kwestyje niewyjaśnione jeszcze przez Prokuratorję szczęśliwie załatwione zostały. W oczekiwaniu Najwyższej sankcyi Kollegium zajęło się kwestyją uregulowania ksiąg rachunkowych, rozesłanych Członkom Zboru celem zbierania ofiar dobrowolnych na cmentarz, oraz wyszukaniem środków dla zadosyćczynienia

zobowiązaniom przez Zbór przyjętym. Formalności urzędowe wymagały jeszcze świadectwa rady lekarskiej, że grunt zajęty pod nowy cmentarz odpowiada warunkom higienicznym, jak również deklaracji Dominium directum dóbr Wielka Wola i Czyste, że na urządzenie cmentarza na dobrach emfiteutycznych ze strony właścicieli nie zachodzą przeszkody. Zatwierdzenie Władz i Najwyższa sankcyja nastąpiły w Marcu 1866 r., a w tym czasie stan majątkowy Zboru na pokrycie należności, wynikających z kupna placu cmentarnego, przedstawiał się jak następuje:

W papierach % . . . . .	rubli 2100
W gotowiznie z wymiany kuponów i wylosowanych listów zastawnych . . . . .	rubli 451 — 56
Legat Łagiewnickiej lokowany w Banku Polskim	rubli 615 — 97

---

Razem rubli 3167 k. 53.

W powyższym jednak funduszu znajdowała się summa nominalna 2100 rubli w listach zastawnych, które na gotowiznę podług ówczesnego stanu kursu przedstawiała wartość 1722 rs. Ogólny więc stan majątkowy na spłatę należności cmentarnej wynosił 2389 rs. 53 kop.

Według zobowiązań umowy protokolarnej Zbór, wchodząc w posiadanie posiadłości, sprzedanej przez Kluczyńskich, i przyjmując hipotecznie należność Andersów w kwocie 2400 rs., obowiązany był wypłacić Kluczyńskim przy zawarciu aktu hipotecznego 3000 rs. Na pokrycie tej należności faktycznie było tylko 2389 rs. 53 kop.

Przy wyczerpaniu funduszu nawet i ten nieznaczny niedobór nie mógł być pokrytym z summ ogólnych zborowych, ofiarność publiczna wyczerpaną też została, Kollegium więc Kościelne udało się z prośbą do Konsystorza, aby takowy, zezwoliwszy na podniesienie z Banku Polskiego summy 2100 rs., w gotowiznie tamże znajdującej się, a przeznaczonej na budowę nowego kościoła, przyjął w zamian w tejsze summie listy zastawne z zastrzeżeniem, iż różnica kursu przez Zbór w razie potrzeby pokrytą zostanie.

Gdy w Czerwcu 1866 r. Konsystorz przychylił się do próby Kollegium Kościelnego i stosowną odezwą celem zamiany gotowizny na depozyt listów zastawnych do Banku uczynił, zawartym został kontrakt kupna i sprzedaży przed Rejentem Masłowskim w dniu 17 Lipca 1866 r., pomiędzy małż. Kluczyńskimi a Zborem Ewang.-Reformowanym, mocą którego Zbór, wchodząc w posiadanie gruntów i budynków, dotychczas przez Kluczyńskich posiadanych, a na mocy umowy protokolarnej z d. 1 Grudnia 1864 r. określonych, wypłacił takowym 1500 rs. gotowizną, przejął długi na nieruchomości ciążące, resztę zaś wypłaty w kwocie 1500 rs. zobowiązał się uczynić 17 Września 1866 r. W kilka dni później Adam Biernacki w imieniu właścicieli dóbr Wielka Wola i Czyste

wydał konsens Zborowi Ewang.-Reformowanemu na posiadanie tej posesyi i użycie jej na cmentarz za opłatą jednorazowego laudemium 33 rs. 97 kop., odpowiadającego rocznemu czynszowi, przez Gminę opłacać się mającemu.

Tak więc w pierwszej połowie 1866 roku Zbór Warszawski wszedł nareszcie w prawne posiadanie znakomitej przestrzeni gruntu, służyć mającego do rozprzeźnienia cmentarza, oczekując przez 8 lat na uwieńczenie rezultatów swoich starań, które, jak to z poprzedniego opisu łatwo wnioskować można, nie tylko pod względem finansowym ale i prawnym tyle trudności przedstawiały. Ten jednak, który najwięcej przyłożył pracy do urzeczywistnienia koniecznej potrzeby Zboru, nie doczekał się ukończenia zaczętych starań. Ku ogólnemu żalowi Zboru, Prezes Kollegium Kościelnego Senator Pietrusiński zmarł dnia 8-go Maja 1865 roku.

Na nowej posiadłości Zboru ciążył jednak dług w kwocie 2400 rs., który spłacić należało do roku 1870, kassa zaś kościelna była wyczerpaną, a nadzieje na zebranie tak znacznego funduszu wątpliwe.

Mały nasz Zbór podejmował dwa zadania, przechodzące jego siły, t. j. budowę kościoła i powiększenie cmentarza, drugie z tych zadań nie cierpiało zwłoki, nadto zaawansowanie się aktem kupna nie pozwalało na odwłokę terminu,—konieczność wymagała zgromadzenia kapitału z ofiar publicznych, a tymczasowo zapewnienia należnych od długu procentów. Nowy prezes, Jan Vorbrot, pragnąc, aby część obszernej przestrzeni, pod cmentarz nabytej, natychmiastowo do użytku oddzieloną została, pozostała zaś z czynszu dzierżawnego opłacała przynależne raty procentowe Andersom, wniósł projekt, aby z nowonabytej przestrzeni bezzwłocznie oddzieloną została przestrzeń 8840 łokci kwadratowych wynosząca, i po oparowaniu takowej, oddaną została na użytek cmentarza, pozostała zaś część od 1 Listopada 1866 r., oddaną była na lat trzy w dzierżawę Kluczyńskim, z podniesieniem kwoty dzierżawnej o 10%, nadto, aby Kollegium Kościelne do budżetu wydatków wniosło 120 rs., jako zabezpieczenie procentów, wypłacać się mających corocznie Andersom.

Wnioski Prezesa przez Zgromadzenie Zboru przyjęte zostały. Oparowanie części cmentarza dokonał cieśla Petrak za sumę 450 rub., pozostała część posesyi nowonabytej oddaną została Kluczyńskim zgodnie z życzeniem Zboru, nadto zapewniono wypłatę 120 r. rocznie Andersom. Ofiary jednak na zebranie potrzebnego kapitału wpływały bardzo powoli. Trudno wnikać w pobudki, powodujące ludźmi do ofiarności, wypadek jednak mieć chciał, iż wślad za pozwoleniem Namiestnika (z d. 3 Listopada 1866 r.), na przewiezienie zwłok Johna Coquerilla z naszego cmentarza z grobu rodzinnego Ewansów do Belgii, Pasterz Zboru Ks. Spleszyński zawiadomił Kollegium Kościelne o ofercie, złożonej przez Alfreda Ewansa w kwocie 2000 rs., na spłatę długu cmentarnego. Tak

niespodziewana a pożądana ofiara, zmieniła zupełnie postać rzeczy. Kollegium Kościelne, widząc możność wyjścia z ciężkiego zobowiązania, zachęczone podziękowaniem synodu za starania, czynione dla powiększenia cmentarza, przedstawiło Zgromadzeniu ogólnemu członków projekt do uchwały (24 Stycznia 1866), mocą którego summa 2400 rs. przynależna Andersom, spłaconą być miała z darowizny Ewansa 2000 rs., ze składek rocznie na utrzymanie cmentarza deklarowanych 174 rs. 87 kop. i z remanentów lat dawnych w kwocie 225 rs. 13 kop.; nadto Kollegium czuło się w możności przedsięwziąć naprawę murów cmentarnych, powierzając takową mularzowi Jabłońskiemu za umówioną cenę 117 rs. 77 k.

Po zatwierdzeniu projektu Kollegium Kościelnego 26 Stycznia t. r., przed regentem Masłowskim spisany został akt spłaty ciężącego na Zborze długu cmentarnego, Zbór zaś na długie lata miał zapewnione miejsce, wolne od ciężarów, gdzie składane być mogą ciała przyszlých naszych pokoleń.

Fakt to wielkiej doniosłości dla Zboru jeżeli przyjąć pod uwagę, iż posiadanie tak rozległej przestrzeni dla użytku cmentarnego w miejscowości niezbyt od miasta odległej, iż z tego względu prędko zabudować się mogącej, uwalnia Zbór od troski szukania nawet w dalekiej przyszłości innego miejsca dla grzebania ciał zmarłych, dając przyszłym pokoleniom nadzieję, że złożą swe kości obok ukochanych przez siebie osób.

Ponieważ na drodze, prowadzącej do nowoogrodzonego cmentarza, tuż pod murem spoczywały zwłoki rodziny Janickich i Pietrusińskich, Konsystorz wyjednał pozwolenie Rady Administracyjnej na przeniesienie zwłok Stanisława Janickiego (†1855 r.), Józefa Janickiego (†1840 r.) i Julii Pietrusińskiej (†1845 r.) do grobów rodzinnych.

Przygotowania do poświęcenia nowego cmentarza wstrzymane zostały pojawieniem się w mieście cholery, z powodu której (13 Czerwca 1867 r.), Prezydent miasta odniósł się do Kollegium Kościelnego, aby ciała zmarłych nie były wystawiane w kościele i kaplicy, i nie grzebane w grobach familijnych, a nadto, aby wystawione zostało oddzielne zabudowanie dla czasowego przyjęcia zwłok cholerycznych. Kollegium na ten cel przeznaczyło dotychczasową kostnicę, gdy zaś objawy przewidywanej cholery wkrótce słabnąć zaczęły, okazało się możliwem przyspieszyć czas poświęcenia cmentarza, chwilowo wypadkami opóźniony.

Na tę uroczystość wyznaczony został dzień 22 Lipca 1867 roku, a Kollegium Kościelne, uprosiwszy ks. Superintendenta Splezzyńskiego o przyjęcie udziału w ceremonii, ułożyło odpowiedni porządek ceremonijny, przy współudziale duchownych: Ks. A. Diehla i Ks. Henkla. Ceremonijal ten w dniu oznaczonym o godzinie 5-ej po południu dopełniony został, przyczem wypowiedziane zostały odpowiednie mowy.

Oddanie do użytku Zboru nowoposwięconej części cmentarza wywołało potrzebę bacniejszej, niż dotąd kontroli nad grzeba-

niem ciał zmarłych, która to kwestja niejednokrotnie podnoszona już była poprzednio, bez należytego jednak uwzględnienia. Księgi, przez Tripplina zaprowadzone, nie były wypełniane z całą ścisłością, nadto Kollegium Kościelne nie posiadało duplikatów tych ksiąg, ani planów cmentarza, co utrudniało interesantom możność wyboru odpowiedniego miejsca, poszukujący zaś zwłok zmarłych polegać musieli często na pamięci miejscowego grabarza.

Postanowionem więc zostało, aby pisarz Kollegium Kościelnego zajął się sporządzeniem odpowiednich planów nowego cmentarza, z podziałem takowego na kwatery i groby rodzinne, księgi zaś cmentarne w dwóch egzemplarzach prowadzone były pod kontrolą Nadzorcy cmentarza. Ścisłe wykonanie tego postanowienia zapewniało pewien porządek administracyjny w nowej części cmentarza, nie dawało jednak możności uporządkowania całkowitego ksiąg cmentarnych, ku czemu potrzebne były szczegółowe pomiary dawnej części cmentarza, i wypełnienie księgi głównej i raptularza, sposobem domorosłym prowadzonego. Pozostawiając tę kwestję czasowi, Kolleg. Kościelne zajęło się rozebraniem muru, rozdziałającego dwie części cmentarza, przedłużeniem istniejącego już muru w kierunku ulicy Żytniej, assygnując na ten cel 428 rs. 36 kop., i powierzając wykonanie robót według kosztorysu budowniczego Loewego przedsiębiorcy Maasowi (24 Kwietn. 1869 r.). Tenże przedsiębiorca wykonał również niezbędne rekonstrukcje ogólnego grobu, zwanego Tepperów za rs. 60. Lata 1870—1874 mało obfitują w wiadomości, które mogłyby posłużyć do wypełnienia kroniki cmentarnej, i zaznaczyć można tylko przyjęcie przez Koll. Kościelne pomocnika grabarza, w osobie Jana Burmajstra (1870), przewiezienie zwłok Ludwika Olgiatego z Sochaczewa (3 Września 1869), restaurację kostnicy i bramy cmentarnej za sumę 232 rs. 20 kop., restaurację murów cmentarnych za sumę 377 rs. 61 kop., studni za sumę 153 rs. 50 kop., jak również starania celem uporządkowania dróg cmentarnych.

W dniu 10 Marca 1874 r., zmarł długoletni grabarz cmentarza Fryderyk Jaroszewicz, którego miejsce zajął jego pomocnik Burmajster, a w dwa lata później (d. 13 Lipca), najstarszy z członków Kollegium Kościelnego, a zarazem nadzorca cmentarza August Diehl. W celu uczczenia długoletniej pracy i zbiegłości zmarłego Nadzorcy, Zbór pomieścił na zewnętrznej ścianie kostnicy tablicę marmurową z napisem:

*Zbór Ewangelicko-Reformowany Warszawski*

w dowód wdzięczności

ś. p.

AUGUSTOWI DIEHL,

urodz. 16 Października 1798 r., zm. 13 Lipca 1876 r.

Członkowi Kollegium za XXXVII letnią pracę w usługach Zboru, szczególnie niesionych przy zarządzie tutejszego cmentarza.



Nowoobрани Nadzorca cmentarza w osobie Członka Koll. Kościelnego D-ra Juljusza Diehla zwrócił przede wszystkim starania w kierunku uporządkowania ksiąg i planów cmentarnych, jak również zabezpieczenia wygodnego dostępu do cmentarza i porządku wewnętrznego na samym cmentarzu. W wykonaniu tych przedsięwzięć Kolleg. Kościelne powierzyło jeometrze Rau szczegółowe wymierzenie przestrzeni cmentarnej, ułożenie detalicznego planu kwater cmentarnych z oznaczeniem grobów familijnych i ogólnych, i sporządzenie na zasadzie pomiarów w naturze i istniejących materyjałów objaśniających, księgi cmentarnej według wskazanego przez Nadzorcę cmentarza szematu. Trudna i zawila ta praca prowadzoną była do roku 1878, ukończoną jednak została pomimo wielu trudności zupełnie zadawalniająco, a koszt wykończenia planów i ksiąg odpowiednich wyniósł zaledwie 150 rs. Plany i księgi, sporządzone przez jeometrę Raua, któremu Kollegium Kościelne przesłało podziękowanie za sumienną i cenną pracę, są po dziś dzień jedynym materyjałem, pozwalającym na możliwie dokładnych danych orjentować się od roku 1848, przed którym słabe tylko ślady o pogrzebanych na naszym cmentarzu pozostały.

Mniej szczęśliwie przeprowadzoną została kwestyja przebrukowania ulicy Młynarskiej, pomimo częstej interwencji Konsystorza. Brak funduszków miejskich nie pozwolił uczynić tego wcześniej jak w r. 1882, a dostęp do naszego cmentarza, szczególnie w porze wiosennej i jesiennej, przedstawiał trudności, które jak najprędzej usunąć należało.

W załatwieniu spraw cmentarnych, odnoszących się do grzebania ciał zmarłych, zaprowadzono zmianę, iż karty upoważniające do grzebania, jak również opłaty, pobierane za wykopanie grobu, mury, ręczniki i t. d., przedstawiane i uiszczane być powinny w Kollegium Kościelnem, co znacznie ułatwia interesantom otrzymanie właściwych świadectw, które od konieczności podpisu przez Nadzorcę cmentarza zwolnione zostały. Za czasów urzędowania D-ra Diehla, jako Nadzorcy cmentarza dokonano odnowienia domu cmentarnego i parkanu za sumę 106 rs. 26 kop., przebudowano bramę wjazdową kosztem 168 rs. 7½ kop., i odnowiono tablicę pamiątkową z czasów Stanisława Augusta, kosztem 17 rs. 19 kop. W r. 1881 przewieziono na nasz cmentarz zwłoki Ludwiki Radeckiej Mikulicz z dóbr Glinianki, powiatu Nowomińskiego, a w r. 1882 zwłoki Daniela Roeslera z majątku Pacyna, powiatu Gostyńskiego. W tymże roku dokonano tak długo oczekiwanego wybrukowania ulicy Młynarskiej.

Następcą D-ra Diehla, po usunięciu się tegoż z Kollegium Kościelnego, został Ignacy Knauff. Do roku 1886 nie ma do nadmienienia żadnych faktów wybitniejszych z wiadomości historycznych o naszym cmentarzu. Dokonano w tym czasie zaledwie kilku drobnych reperacyi, dążących do utrzymania parkanu cmentarnego, kostnicy i mieszkania dla grabarza. Z biegiem jednak czasu

obszerna przestrzeń gruntu, przybrana pod nowy cmentarz, wypełniać się zaczęła. Nowy porządek, zaprowadzony przy oznaczeniu kwater cmentarnych, większa systematyczność w wydzielaniu miejsca na groby ogólne i familijne, a w części przyozdobienie cmentarza licznymi pomnikami artystycznie wykończonemi, nadały miejscu wiecznego spoczynku członków naszego Zboru nieco odmienny wygląd. Drobnemi też pracami corocznie podejmowanemi Nadzorca cmentarza starał się, aby gospodarstwo, pieczy jego powierzone, jak najlepiej rozwinąć się mogło. W r. 1886 zmarł grabarz Burmajster a Kollegium Kościelne, zachęczone zabiegami Nadzorca cmentarza dotąd wykazywanemi, korzystając z oferty, przez tegoż uczynionej, znalazło się w możności posiadać w gronie swoich członków osobę, która nietylko nadzór nad cmentarzem czasowy, ale i stałe pomieszkanie tamże zająć byłaby w możności.

W tych warunkach dotychczasowa posada grabarza przeniesioną została, a Nadzorca cmentarza, otrzymawszy mieszkanie w domu cmentarnym, którego gruntowna restauracja wynosiła kilkadziesiąt rubli, zobowiązał się z wynagrodzenia, w etacie dla grabarza przeznaczanego, utrzymywać człowieka, zdolnego do posług odpowiednich wymaganiom cmentarnym. Korzystna ta zmiana dotychczasowego zarządu, i stały nadzór nad cmentarzem przez osobę, która z samego poczucia włożonych na siebie obowiązków dążyć powinna do zadosyćczynienia wymaganiom przez Zbór stawianym, jak najlepsze wydała rezultaty. W niespełna kilka lat mały nasz cmentarz zupełnie odmienną przybrał postać. Wzorowy porządek zapanował na każdym miejscu. Wygruzowano ścieżki, trudne do przebycia podczas wiosennych ślot, ozdobiono cmentarz usunięciem starych, a zasadzeniem nowych drzew w pewnym systematycznym porządku, odnowiono wiele grobów, których reperacja koniecznie była potrzebna, i zajęto się uporządkowaniem kwater ogólnych z 1842 roku, które przedstawiały smutny widok opuszczonych przez pozostałych kopców grobowych, częścią zupełnie z ziemią zrównanych, częścią zaś z śladami nagrobków wygasłych, lub nieznanymi dziś rodzin. Po trzykrotnem ogłoszeniu w gazetach, aby osoby pragnące zaopiekować się miejscem, na którym z imienia i nazwiska wymienione osoby do r. 1842 pogrzebane zostały, i po uporządkowaniu nagrobków kamiennych, swobodne place z kwater ogólnych stosownie rozparcelowane zostały, i oddane do powtórnego użytku grzebania zmarłych, jako groby familijne.

Tym sposobem z biegiem czasu pierwotna przestrzeń naszego cmentarza zajęta zostanie wyłącznie na groby familijne, kwatery zaś ogólne urządzone będą na częściach przybranych. W tymże czasie zmienioną została i taryfa opłat pogrzebowych, jednocześnie ze zmianą ogólną taryfy kościelnej.

W przeciągu lat dwudziestu przybrana część cmentarza z placu, zakupionego od Kluczyńskich, wypełnioną została. Wzrost liczby członków naszego Zboru nawet przy normalnej śmiertel-

ności, jaka w przeciągu tego czasu miała miejsce, był powodem, iż zabrakło miejsca na grzebanie zmarłych, pomimo, iż jak wyżej wspomniano, rozparcelowano pewną przestrzeń starego cmentarza. Potrzeba przybrania nowej części okazała się nieodzowną. Kolegium Kościelne, korzystając z warunków kontraktu dzierżawnego, jaki zawarty został z p. Józefem Zielińskim, zażądało wydzielenia z wydzierżawionej własności 2450 łokci kwadratowych placu, dla wcielenia tegoż do obecnego cmentarza. Po oparkaniu przybranej części przez cieślę Mejslinga, kosztem 156 rs. 63 kop., w dniu 18 Lipca 1887 roku o godz. 5-ej po południu nastąpiło poświęcenie przybranej części cmentarza przez J. W. ks. Superintendenta Diehla, w asystencji ks. Jelena, przy licznych udziale Zborowników. Na obrzęd ten złożyły się śpiewy chóralne, wspólne modlitwy i przemowa okolicznościowa wypowiedziana z przygotowanej na ten cel mównicy przez J. W. ks. Superintendenta Diehla, którą poniżej podajemy in extenso :

## 18 Lipca 1887. Poświęcenie Cmentarza w Warszawie.

Jan 11, 25.

Troszcząc się o żywy Kościół Chrystusa, o członków, którym Bóg użył łaski, aby byli pielgrzymami na tej ziemi a zarazem szermierzami Chrystusowymi, i aby sprawowali zbawienie duszy swojej z bojaźnią i ze drżeniem, obowiązkiem naszym jest pamiętać i o umarłych, o tych, którzy dokonali biegu żywota, którzy z tego kościoła bojującego na ziemi, przeszli do zwyciężkiego w niebie, a którzy też byli drogiemi sercu osobami dla związków krwi i stosunków ziemskich, i takimi być nie przestały, bo prawdziwa miłość Chrześcijańska po za grób sięga.

Pogrzeb i cmentarz odpowiadać muszą nie tylko zwyczajom, jakie się wyrobiły wśród społeczności ludzkiej pewnego miejsca, ale przede wszystkim uczuciu miłości Chrześcijańskiej, która jakżeśmy rzekli sięga po za grób. Że i nasze społeczeństwo w uczuciu miłości Chrześcijańskiej pojmuje cmentarz, dowodem tego jego utrzymanie, liczne i częste odwiedzanie tego miasta umarłych, wydeptana ścieżka, wiodąca do mogił ukochanych osób, świeży kwiat rzucony ręką pamięci, kamień, świadczący kto pod nim znalazł miejsce spoczynku aż na wielki dzień powszechnego zmartwychwstania. Niewielka jest liczba mogił na tym cmentarzu, przejmujących nas żalnością, że albo zmarli zeszli z tego świata bezpotomnie, albo pozostali nie poczuwają się do żadnej o nich pamięci. Cmentarz ten istnieje od schyłku zeszłego stulecia. Przez pierwsze 75 lat okazał się on wystarczający potrzebom tutejszego Zboru Ewang.-Reformowanego. Przed 20 laty właśnie o tym czasie, zaczęła potrzeba powiększenia tego miejsca spoczynku zmarłych współwyznawców naszych. Dziś zachodzi potrzeba powiększenia go po raz wtóry.

Oto przed nami nowy kawał ziemi przeznaczony dla tych, których Pan Bóg w przyszłości powoła z pośród nas, aby wśród słów nadziei: z prochu człowiek powstał, w proch się zamieni, ale Jezus Chrystus Zbawic. świata wzbudzi te prochy na sądzie ostatecznym, legli w grobie. Długo to miejsce na nowe ofiary śmierci czekać nie będzie, i trzecia ta część cmentarza stanie się podobną do dwóch poprzednich nierozdzielnych z nią siostrzyc i pod względem żałości, i pod względem pamięci pozostających po zmarłych naszych, ale i pod względem pociechy, jaka w czasie pogrzebów rozlegać się będzie na podstawie Słowa Bożego. Chętnie służyć chcemy wszystkim, opłakującym straty przez śmierć, aby świeżo usypane mogiły ich zmarłych poświęcone zostały. Ale i ogólnie tę nowoprzybraną część cmentarza poświęcić chcemy oto w tej chwili. I czy potrzebuję wam przypomnieć, Umiłowani w Panu, że w duchu Ewangelii Chrystusowej, takie poświęcenie stać się może jedynie przez Słowo Boże i modlitwę? Słowem Bożem pragniemy przeznaczyć tę ziemię, na której stoimy, jedynie na cel wskazany, aby w bojaźni Bożej nikt się nie ważył czynić tu nic nieprzystojnego— w modlitwie chcemy prosić Pana Zastępów, aby On tutaj kierował myśli nasze na tę wieczną Ojczyznę, która zachowana nam jest w niebiesiach. Słowo Boże, na które zwrócić chcemy uwagę przy tym akcie, znajdujemy zapisane w Ewang. Ś-go Jana 11. 25. To słowo samego Zbawiciela, który do nas przemawia: „jam jest zmartwychwstaniem i życiem etc.“ Takie słowo prawdziwie będzie w stanie poświęcić to miejsce. Za dni życia naszego, za dni szukania z naszej strony Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, za dni czy to ciężkiego doświadczenia Pańskiego, lub chwil szczęśliwych życia, Chrystus ukazuje się oczom ducha naszego opromieniony gwiazdami łask swoich, bez których jakże mizernem byłoby życie? Widzimy jednorodzonego Syna Bożego, gdy kowicę wiary zarzucić nam trzeba, widzimy Zbawiciela ludzkości, gdy świat ten grozi zagładą lub macoszą dłonią szle nam skarby swoje, widzimy Ukrzyżowanego, gdy to staje się w nas prawdą, że tylko taką ofiarą mogła być pojednaną grzeszna ludzkość z Bogiem. Chrystus naszym wzorem w spełnianiu obowiązków naszych, naszym Pasterzem na manowcach życia, naszym Panem, gdy w niewoli grzechu zostajemy, naszą Głową Kościoła, gdy od Najwyższej Istoty musimy się czuć zależnymi, naszym Królem, który jedynie nam daje przepisy. Skoro jednak wspomniemy na śmierć i grób, lub gdy ta śmierć i ten grób stanie się udziałem najdroższych nam osób, potrzebujemy aby ten Zbawiciel w nowej jeszcze szacie łaski przed nami stanął i On to czyni, gdy powiada: „jam jest zmartwychwstaniem i życiem wiecznem“. Chrystus zmartwychwstaniem, Chrystus życiem, o jakąż to błoga prawda nie tylko dlatego, że śmierć tak dotkliwie czyni nieraz wyłomy w stosunkach ziemskich, ale że śmierć kładzie kres istnieniu naszemu. Wiemy co było, nie wiemy co się stanie z nami po śmierci, powiadają ludzie, chcąc przez to wypowiedzieć całą grozę, jaką

ich myśl o śmierci napelnia. Nie, tak straszną śmierć nie jest, gdy Chrystus jest zmartwychwstaniem i życiem wiecznym, ona jest tylko bolesnem rozstaniem się z tymi, którzy nas poprzedzają do wieczności. Jeżeli jednak Słowo Chrystusa: „Jam jest zmartwychwstaniem“, tępi ostre szpony, jakimi nas śmierć obejmuje w swym niweczającym uścisku, to stać się to może jedynie pod jednym warunkiem: tylko kto wierzy w Chrystusa, ten żyć będzie, chociażby umarł, tylko, kto wierzy, pytać może z Apostołem: śmierci, gdzież jest bodziec twój, piekło, gdzież jest zwycięstwo twoje? Tylko wiara ufna oglądać jest w stanie w zwycięskiej szacie Chrystusa, który jest zmartwychwstaniem. Taką wiarę posiadać winniśmy, poświęcając tę ziemię na cmentarz. Wiara taka pozwoli nam tę ziemię uważać za pole, na którym posiane ziarno ciała ludzkiego, zniszczyje wprawdzie, ale po to, aby czasu swego wydało obfity plon. Wiara taka pozwoli nam przybywać tu na cmentarz z tem przesvědzeniem, że ci co legli w grobie usłyszą w dniu sądu ostatecznego głos Zbawiciela: „wyjdźcie z mogił przyobleczeni ciałem duchowem, które zostanie złączone z duszą“. Wiara ta pozwoli nam opłakiwać tych, których tu grzebać będziemy, nie jako ci, co żadnej nadziei nie mają. Wiara taka pozwoli nam umrzeć z tem przekonaniem, że spoczniemy obok drogich nam osób, a pozostali zroszą nasze mogiły łzą miłości i wspomnienia, dopóki tego obowiązku nie przekażą następnemu pokoleniu. Niechaj i to nowo poświęcone miejsce świadczy o takiej miłości, któraby była wypływem wiary, że Chrystus jest zmartwychwstaniem i życiem, a kto w niego wierzy, chociażby umarł, żyć będzie na wieki. Amen.

W tymże roku przeniesione zostały na nasz cmentarz z cmentarza powązkowskiego, zwłoki Konstantego Wincentego Norblina i Antoniego Funkensteina.

Ostatnie trzy lata, zamykające wiadomości historyczne o naszym cmentarzu, zbyt żywo pozostają jeszcze w pamięci tych, którzy interesują się miejscem zmarłych, aby takowe w szczegółach zamieszczane być potrzebowały. Przybranie nowej części cmentarza jest ostatnim wybitniejszym faktem, który zanotować należy, nadmienając w końcu bez przechwałki, iż utrzymanie obecne naszego cmentarza nie pozostawia nic do życzenia, przedstawiając miejsce spoczynku dla zmarłych takim, jakim ono według pojęć Ewangelików Reformowanych właściwie być powinno.

*Edmund Diehl.*

Warszawa, w 1890 roku.



MD.428

